№ 52 — Rocznik XI. Piątek, 5 marca 1869.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów:)
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)
Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 1 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Hiszpanii 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 38 fr., w Ameryce 8 dol.
Przedpłatę i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajencye, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichsstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tom. Szlegecki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 4 marca.

Najzupełniejszy brak nowin politycznych pozwala nam poświęcić na tém miejscu kilka słów wspomnienia zmarłym tych dni w Paryżu dwom mężom, z których pierwszy był jedną z podpór cesarstwa, drugi, nasamprzód jego przeciwnik, w końcu pędził resztki życia na jego jałmużnie.

P. Troplong, marszałek senatu, członek tajnéj rady przybocznéj i prezes sądu kasacyjnego nie był wprawdzie geniuszem, którego nazwisko zdobyć było mogło rozgłos w całym świecie, ale był mężem, którego zasługi około kraju a mianowicie około panującéj obecnie we Francyi napoleońskiéj dynastyi trwały stawiają mu pomnik w pamięci ziomków i monarchy. Uposażony talentem i rzadką wytrwałością w pracy już za Ludwika Filipa pozyskał godność para Francyi, do którego to zaszczytu przedewszystkiém dzieło jego „Droit civil expliqué", w 28 zawarte tomach, otworzyło mu podwoje. Zręczny a przytém giętki tak w obejściu z ludźmi jak w zasadach, co mu za główny zarzut poczytać należy, widząc wschodzącą gwiazdę Napoleona III, oddał mu się duszą i ciałem, tak jak dawniéj popierał tron Orleanów. Cesarz, wielki znawca ludzi i umiejący z nich korzystać, przywiązał do siebie Troplonga, obsypując go zaszczyty. Umiał się za tyle łask zmarły wywdzięczyć. Jako marszałek senatu oddał cesarstwu najważniejsze usługi i trudna go będzie zastąpić na tém stanowisku, tak jak nie udało się dotąd znaleść godnego zastępcy księcia Morny w kierownictwie Ciała prawodawczego. Troplong był téż autorem wszystkich senatus-consultów, które od roku 1852 popychały ustawodawstwo cesarstwa na liberalniejszą drogę. Dobroczynność jego zjednała mu śród warstw uboższych wielu przyjaciół. Jakkolwiek podeszłego wieku, zachował do ostatka rzeźwy umysł i podziwienia godną energią w pracy.

Nie można tego powiedzieć o zgasłym z wycieńczenia sił Lamartinie. Przed niespełna rokiem, jak sobie zapewne czytelnicy nasi przypomną, scharakteryzował wybornie tę żyjącą ruinę świetnego niegdyś gmachu Bolesławita w Listach ze Świata. Młodzieniec pełen arystokratycznych popędów i poezyi, poświęcił Alfons de Lamartine nasamprzód szpadę swą Karolowi X, którego był Garde-du-Corps. Przeszedłszy następnie do dyplomacyi i wsławiony znakomitemi swemi „Medytacyami," które mu i bogatą żonę Angielkę zdobyły, właśnie otrzymał nominacyą na posła w Atenach, gdy ostatni z starszéj gałęzi Burbonów zmuszony był uciekać z kraju swych przodków. Orleanom nigdy służyć nie chciał, porzucił więc zawód dyplomatyczny i udał się na Wschód a owocem podróży téj było dzieło „Voyage en Orient, souvenirs, impressions, pensées et paysages," które wielkie zjednało mu powodzenie. Wybrany członkiem izby poselskiéj począł Lamartine nagle skłaniać się do zasad republikańskich. Wydana przezeń w roku 1847 „Historya Girondystów", napisana z niezmiernym ogniem zdobyła mu taką popularność w kraju, iż po rewolucyi lutowéj w r. 1848 rzeczpospolita najwyższemi obsypała go zaszczyty. Lamartine był wówczas na szczycie swéj sławy; gdyby wówczas śmierć była przecięła nić jego żywota, cała Francya byłaby się okryła kirem żałoby, cała Europa byłaby sypała na grób jego wieńce czci i wspomnienia. Lamartine przecież nie umarł, ale doczekał cesarstwa a ustąpiwszy z areny publicznéj, coraz bardziéj brnął w niedołęstwo. Obarczony długami pomimo licznych ofiar i składek, zmuszony był w końcu uciec się po wsparcie i do cesarza, którego był przeciwnikiem. Z dzieł jego późniejszych tylko „Historya Restauracyi" nosi jeszcze ślady talentu, reszta pisana już tylko dla zarobku... Zdziecinniały starzec w ostatnich dniach życia jednę jedyną zachował strunę, któréj poruszenie ocucało go ze snu, a tą była nie poezya, ale — wykwintne żarłoctwo. Zgasł dnia 28 lutego o godzinie 10 minut 35 w nocy, otoczony kilku dawnymi przyjaciołmi i rodziną.

Z polityki żadnych zgoła wiadomości, jak to już powiedzieliśmy wyżéj. Napomkniemy tylko, że korespondent nasz petersburgski donosi o zdwojonym ruchu w ministerstwie wojny i utrwalającém się w armii moskiewskiéj przekonaniu o nieuniknionéj potrzebie krwawéj walki na wiosnę; również potwierdza wiadomość, podaną nam dawniéj z Wiednia, o tajnym układzie, zawartym przez księcia czarnogórskiego z rządem moskiewskim.

O powodach nagłéj dymisyi hr. Usedoma, pruskiego posła u dworu florenckiego, pisze dobrze zwykle poinformowany korespondent berliński do Schlesische Zeitung, że takowa stoi prawdopodobnie w związku ze znaną notą z dnia 17 czerwca 1868 roku a mianowicie ze znaném oświadczeniem hr. Bismarcka w komicyi sejmowéj, iż o nocie téj dowiedział się dopiero z dzienników. Czy i o ile wersya ta jest uzasadnioną, jest jeszcze wątpliwém a prawda rzeczywista dopiero późniéj zapewne wyjdzie na wierzch. Wątpliwszemi natomiast są, według korespondenta, pogłoski, jakoby włoska księga zielona zawierała telegram, owego oświadczenia dotyczący, który pierwotnie nie miał być podany do wiadomości publicznéj, a którego ogłoszenie zmusiło hr. Usedoma do wzięcia dymisyi.

O gwałtowności, z jaką się w Węgrzech prowadzi obecnie walka wyborcza znajdzie czytelnik poniżéj w rubryce „Wiadomości potocznych" ciekawe szczegóły.

Dziś w południe nastąpi w Berlinie zagajenie sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj.

Wiadomości urzędowe.

Nauczycielowi weterynaryi przy akademii agronomicznéj w Proszkowie doktorowi Dammann nadany został tytuł profesora.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Zaboru rosyjskiego, 25 lutego.

✉ Podatki na prowincyach ściągają się teraz bardzo prędko egzekucyjnym sposobem. Jeżeli podatek niezapłacony w ciągu 3 dni, wójt gminy robi u obywatela zajęcie, oczekując na sekwestratora. Przy tém wszystkiém robią się nadużycia w samym zarządzie powiatowym. W 1863 roku rząd rewolucyjny zakazał wszelkich dostaw dla wojska rosyjskiego. Intendantura zmuszona była sama robić zakupy zboża i siana. W r. 1864 ogromny ten wydatek rozłożono na obywateli ziemskich i ściągnięto z nich pieniądze w dwójnasób tego, co żywność i furaż kosztowały. W 1865 roku okazał się jednak deficyt w pieniędzach za dostawy, kazano więc dopłacić po kilka i kilkanaście rubli z jednéj wioski. Pieniądze te ściągano od obywateli, chłopi nie ponosili żadnego ciężaru. Jak byli oszczędzani przez rząd narodowy, tak samo i przez Moskali, którzy starali się zjednać ich sobie. W 1868 r. rozesłano do obywateli rozkaz zapłacenia powtórnie owych kilku i kilkunastu rublowych dodatków. Pomimo okazywanych kwitów wójci robili z sekwestratorami zajęcie. Dla uniknienia strat i przykrości obywatele płacili. Kiedy późniéj obywatele udali się do naczelnika z kwitami podwójnemi w ręku, prosząc o zwrot niesłusznie zapłaconych dodatków, p. naczelnik odpowiadał obojętnie: „Nie nada było płotit', a wozwratit' dienieg nie możno." Działo się to w kilku dobrze mi znanych powiatach.

Z budżetu miasta Warszawy potwierdzono przez komitet urządzający na koszta żelaznego bruku i urządzenie skwerów 198,000 rubli na rok 1869. Skwer na placu między ratuszem i teatrem będzie kosztował 19,000 rsr., chociaż tam niepotrzebny i niewłaściwy, bo trudno w nocy karetom, dorożkom i pojazdom przesuwać się wśród kręconych alei i dróżynek. Plac przed teatrem powinien być wolny, otwarty, żeby ludzie i powozy wygodnie cyrkulować mogły. Nowe to źródło dla bogacenia się szanownych panów zarządzających miastem.

Założenie oddziału towarzystwa rosyjskiego opieki nad zwierzętami w Warszawie wzbudza oburzenie w każdym czytającym program téj instytucyi i natychmiast nasuwa się myśl, czyby nie lepiéj było, gdyby rząd rosyjski zamienił się w towarzystwo opiekuńcze nad tyranizowanymi i prześladowanymi krajowcami w Polsce. Z każdego prawie artykułu a nawet wyrazu tryska szyderstwo nad nieszczęśliwym stanem naszego kraju! — Ludzie umierają na tyfus głodowy a towarzystwo zakłada szpitale dla koni, wszędzie gorzka ironia! Towarzystwo ma na celu poprawę bytu zwierząt, a tymczasem rujnują ludzi, męczą i tyranizują biednych naszych braci po fortecach, więzieniach, w Syberyi i cytadeli, którą można porównać ze świętą inkwizycyą. Humorystyczne myśli przychodzą do głowy, bo np. program nic nie wspomina, czy opieka rozciągać się będzie nad zwierzętami bez różnicy pochodzenia, czy téż nad czysto rosyjskiéj rasy bydłem? Zwróciwszy uwagę na obecną politykę nihilistycznego rządu rosyjskiego, to wnosićby można, że tylko zwierzęta pochodzenia rosyjskiego będą używały dobroczynnéj opieki towarzystwa; gdyby zaś nie zwracano uwagi na narodowość i bez różnicy rasy protegowano wszystkie zwierzęta, to bodajby jaka wieszczka czarnoksięzką laseczką przemieniła nas wszystkich w czworonożne istoty.

Artykuł I powiada: że towarzystwo „ma na celu uchronić zwierzęta od srogiego i złego obchodzenia się z niemi i polepszenia ich bytu." Artykuł III powiada: „do tego celu dojdzie następującemi środkami a mianowicie pod literą g) przez zakupywanie starych i chorych koni dla przecięcia dalszego ich męczenia przez zabicie!!..." Przyznam się, że właściwie towarzystwo powinnoby naprzód dowiedzieć się jakimkolwiek sposobem, czy dla konia chorego lub starego przyjemniéj żyć czy umierać, a dopiero stósownie do tego postąpić; gdyby biedny koń życzył sobie umrzeć, to radziłbym towarzystwu używać do tego chloroformu. Widziałem nieraz ludzi starych, chorych, sparaliżowanych, a jednak nie chcieli umierać, może i biedna chora szkapa radaby także patrzeć na światło dzienne i oddychać ziemskiém powietrzem. Towarzystwo powinnoby na ten artykuł zwrócić uwagę. Towarzystwa podobne opiekuńcze mogą jedynie egzystować w Indyach, gdzie mieszkańcy wierzą w przechodzenie duszy i nie używają istót żyjących na pokarm. Ale u nas w Europie, a jeszcze w krajach pod panowaniem rosyjskiém, gdzie człowieka nie szanują, tworzyć podobne instytucye jest czystą parodyą. Trzeba wiedzieć, że każdy właściciel jakiegoś zwierzęcia dla własnego interesu dba o jego dobrobyt. Największemi tyranami koni są żydzi. Policya miejscowa najlepiéjby spełniła misyą towarzystwa, gdyby otrzymała na to polecenie wyższéj władzy. Artykuł III litera d) powiada o wzbudzeniu, szczególniéj w prostym ludzie, współczucia dla zwierząt... Czyż można się łudzić podobnemi mrzonkami! Niechże się towarzystwo stara naprzód o wykształcenie moralne i umysłowe tego prostego ludu, a współczucie dla zwierząt samo z siebie obudzi się. Zapewne poświęcenie towarzystwa opieki odbędzie się wkrótce po nabożeństwie, podług zwyczaju nastąpi suta uczta. Wystawiam sobie, jak członkowie zajadać będą różne porcye przygotowane z ich przyszłych protegowanych klientów.

Z Petersburga, 26 lutego.

(γ) Przedewszystkiém muszę wam donieść — choć wiadomość ta już bez wątpienia na innéj drodze was doszła, iż przed kilkunastoma dniami umarł tu Kleinmichel, były minister komunikacyi, za rządów cara Mikołaja pierwszy jego ulubieniec i główny furyer w dostarczaniu mu żywego towaru. Dzienniki tutejsze pomimo znanéj swéj czelności, pomimo hymnów, jakie śpiewały dla takich osobistości, jak Wieszatel, Kaufmann, Bezak, nie śmiały jednak zanucić pieśni pochwalnéj dla Kleinmichela i poprzestały jedynie na zaznaczeniu jego śmierci i na suchéj wzmiance, iż był on jednym z największych działaczy za czasów cara Mikołaja. Wiadomo, na czém polegała czynność ówczesnych działaczy. Jedną ręką ściskali oni na rozkaz pana obrożę, którą cała Moskwa skutą była, a drugą okradali, okradali niemiłosiernie tak skarb jak i prywatnych. Nie upłynęło lat kilkanaście, a wielkości ówczesne zmalały do zera; mamy nadzieję, że czas niedaleki i obecne potęgi moskiewskie do téj saméj ilości sprowadzi. Tylko carska rodzina nie chce zrozumieć téj konsekwencyi czasu i dla stłumienia sądu historycznego idzie za karawanami swych służalców w przekonaniu, że honory, jakie im czyni, zmienią opinią o tych niecnych narzędziach despotyzmu. My nie dziwimy się temu, przyzwyczajeni grzebać żywych po lochach sybirskich i kazamatach fortecznych; spełniają oni obowiązek grabarzy i przy zmarłych, których moralnie zabijali.

W dniu dzisiejszym gród tutejszy obchodzi uroczyście rocznicę tysiącletnią śmierci św. Kiryłła. W chwili, kiedy to piszę, uroczystość ta manifestacyjna ukończona. Rozpoczęło ją solenne nabożeństwo w Isakiewskiéj cerkwi. Wieczorem w mieszkaniu Kiriejewa posiedzenie komitetu dobroczynnego słowiańskiego pod prezydencyą p. Hilferdinga, o którym wam już kilkakrotnie pisałem. Przed rokiem 1863 był on jeżli nie Polakiem, to Słowianinem; w każdym razie zaręczam wam, że Moskalem nie był. Dziś, gdy wypadki na naszą niekorzyść zmieniły się, stał się najskrajniejszym Moskalem. Pomiędzy innemi zebranie to ustanowiło premium za napisanie najlepszego dzieła o usiłowaniach zjednoczenia Słowiańszczyzny; w zakres téj pracy mają wchodzić i usiłowania naszego Bolesława Chrobrego. Na posiedzeniu tém, jak zwyczajnie, wiele rozprawiano o braterstwie Słowian, o ich przyszłości, a zawsze pod opieką najstarszych braci Moskali. Nie uwierzycie, jak gwałtownie rozwija się w Moskalach apetyt na połknięcie Słowiańszczyzny. Wszechmoskiewskie carstwo na gruzach całéj rzeszy słowiańskiéj to zmora, która ustawicznie dusi Moskwę i usnąć jéj nie daje. Komitet, tak zwany dobroczynny, to żadna instytucya miłosierdzia, ale czynnik polityczny, który zuchwale wciska się rozmaitemi środkami w Słowiańszczyznę, a sypiąc pieniędzmi na wszystkie strony i rozrzucając na okół książki i broszury moskiewskie, usposabia umysły do idei panslawistycznéj. I uroczystość niniejsza obliczona na Słowiańszczyznę; obchodzono więc ją tu hałaśliwie, porozrzucano o niéj zawiadomienia po całéj Słowiańszczyznie a zawiadomienia te unisono prawią o jedności i braterstwie z Moskalami i zapewniają, iż tylko z nimi raj i szczęście. Panslawista Gregoryi Szyrajew wygotował estamp, wyobrażający św. Kiryłła na łożu śmiertelném, wręczającego oznaki biskupie bratu swemu Metodyuszowi. Estamp ten z stemplem i herbami carstwa porozsyłano po Słowiańszczyznie na znak, że Moskwa o swych pierwszych apostołach, bo tak utrzymuje, nie zapomina. Głęboko wierzymy w postęp, a ztąd téż wierzymy, że wszystkie te zachcianki Moskwy, któreby Słowiańszczyznę zacofały, w niwecz się obrócą.

W dniu zaś 19 i 20 lutego obchodzony znów był pięćdziesięcioletni jubileusz istnienia tutejszego uniwersytetu. Po nabożeństwie uroczystość zagaił mową rektor uniwersytetu Kesler, poczém czytali rozprawy profesorowie Pachmann i Grygoriew; daléj rozdawano nagrody za wypracowania studentom, przyjmowano rozmaite deputacye, które obok pozdrowienia składały i ofiary pieniężne na stypendia; wreszcie komunikowano z rozmaitych stron nadeszłe telegramy a pomiędzy innemi i z Warszawy. Uczta a przy niéj toasty, około ulubionéj osi zmoskwiczenia wszystkiego obracające się, zakończyły tę uroczystość. Była także i deputacya z helsingforgskiego uniwersytetu, która przemawiała po łacinie. Uniwersytet dorpatski również zamierzał wysłać deputacyą, skoro jednak zawiadomił o tém tutejszy uniwersytet i nadmienił, iż deputacya jego przemawiać będzie po niemiecku, odmówiono przyjęcia deputacyi. Dziś Gołos domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności uniwersytetu dorpatskiego za tak zbrodniczą myśl, aby uniwersytet, mianujący się carskim, śmiał w stolicy carstwa przemawiać po niemiecku. Myśl ta ukarania zuchwalców znajduje tu wielu stronników. Otóż widzicie, do czego to szaleństwo doprowadzić może, że nie pozwalają mówić swym rodzinnym językiem, a zamiar użycia swego języka uważają za zbrodnią. Niżéj człowiek już upaść nie może. Kują tu znów nowe prawa, mające na celu przefabrykować urządzenie miast.

Jakie podstawy posłużyć mają do tego urządzenia, niewiadomo nam, bo jak zwyczajnie, wszystko tu tworzy się w wielkiéj tajemnicy. Nie sądzimy jednak, by podstawy te miały choć odrobinę autonomiczności. Jak dotąd policya będzie górować ponad wszystkiém. Jeszcze długo Moskwa nie ośmieli się choćby na najmniejszy krok bez policyi.

Zasiadą tu także komisya wojenna pod prezydencyą jenerała Rezwaho, która zajmuje się badaniem i zatwierdzaniem projektów, mających na celu przerobienie obecnéj broni i urządzenie nabojów. W ogóle czynność Moskwy w wydziale wojennym nie ustaje a obecnie jest jeszcze zdwojoną. Wieści o rozpoczęciu się działań wojennych z wiosną ani na chwilę nie cichną; owszem wszyscy zapewniają, iż w czasie pobytu księcia czarnogórskiego rzecz bliżéj co do Słowiańszczyzny tureckiéj ułożoną została. Krążą tu nawet w tym względzie rozmaite wersye, których wam jednak nie przytaczam, bo nie jestem pewny, o ile są one wiarogodne; to przecież pewną jest rzeczą, iż jakaś umowa pomiędzy Moskwą a Czarnogórą zawartą została.

Wędrówka Estlandczyków z powodu istniejącego tam głodu i agitacyi Moskali nie ustaje. Znów przybyło tu 270 rodzin estlandzkich; domagają się one, aby je rząd przesiedlił nad Wołgę. Prośba ich nietylko nie bierze żadnego skutku, ale owszem, jak tylko tu przybywają, zamykają ich do ostrogu (więzienia) i jak zbrodniarzy z powrotem do domu na głód i nędzę etapami jak zbrodniarzy odsyłają. Taka przesyłka od niejakiego czasu powtarza się ustawicznie.

Przed kratkami tutejszych sądowych staną niedługo jenerałowa Chomutowa i jéj kochanek Borgesani, przekonani o *rozgłośną swego czasu kradzież* 40,000 rubli pani Kosowéj na statku parowym, na którym wraz z nią jechali. Kradzież, powtarzam zawsze, jest w krwi moskiewskiéj, czepia się ona i żon jenerałów. Przy téj sposobności muszę wam powiedzieć, że wyrok zapadły w sprawie winnych kradzieży soli i żelaza w Niżnym już wiadomy. Werderowski, główny sprawca, skazany na osiedlenie w Sybirze; jego pomocnik Tierski na mieszkanie tamże; kupcy zaś na kilkotygodniowy areszt policyjny i wynagrodzenie strat. Nigdy nędzniejszego wyroku nie wydał senat tutejszy; ale téż, co prawda, pieniędzmi smarowano okropnie. Prostego złodzieja, którego nie raz do kradzieży popchnęła nędza, posyłają do ciężkich robót a milionowych złodziei na osiedlenie i mieszkanie. Kruk krukowi oka nie wykole — święta to prawda!

Walka *przeciw* Wiesti *nie ustaje*, tylko Nowe Wremia pozostawiają go *od jakiegoś* czasu w pokoju. Jak walka ta prowadzi się namiętnie, to może was przekonać choćby fakt następujący: Z początkiem roku Wiest, zmieniwszy się na pismo częściéj wychodzące, porozsyłała swój numer na próbę, jak zwyczajnie się dzieje, prawie wszystkim marszałkom gubernialnym powiatowym. Ci panowie a raczéj niektórzy z nich, chcąc wyjść na bohaterów, zwracają nadesłane sobie numera i piszą po innych dziennikach reklamy dla siebie, iż nie dzielą zasad Wiesti. Moskowskija Wiedomosti i Gołos podejmują to i piętnują czyn ten Wiesti podłością itd. A są tu tacy, którzy są tegoż samego zdania. Czyż u was nie dzieje się tak, że pojawiająca się gazeta lub zmieniająca swój program nie rozsyła numeru na próbę i czy w tém widzi ktoś co złego?

Na koniec zostawiłem sprawę, która tu w téj chwili zajmuje umysły wszystkich. *Mówię* o odkrytéj sekcie skopców w mieście *Morszańsku* w gubernii tambowskiéj. Sekta skopców w oznakach swych zewnętrznych polega na pewnego rodzaju obrzezaniu, dokonywaném tak na mężczyznach jak i kobietach. Obok różnicy z prawosławiem w dogmatach religijnych nie uznaje ona jeszcze ani caratu ani jego władzy. Jest stowarzyszeniem tajemniczém religijném, szeroko rozgałęzioném po całéj Rosyi i posiadającém potężne środki materyalne w swym ręku. Do wykrycia głównego siedliska téj sekty pomógł pewien kupiec, który donosem swym skwitował swój dług, jaki był winien naczelnikowi sekty Płoticynowi, w Morszańsku zamieszkałemu. Na skutek powyższéj denuncyacyi policmajster Triszotnyi, krewny owego sławnego z złodziejstw jenerała rezerwowego korpusu kaukazkiego za czasów jeszcze Woroncowa, zrobił rewizyą i istotnie wykrył wiele rzeczy, stwierdzających denuncyacyą, a nadewszystko, *nie mówiąc już nic o obrazach i portretach świętości skopców, pomiędzy* którémi znajduje się i car Piotr III, ale nadewszystko 30 milionów rubs. w złocie, których część znaczna nosi na sobie jeszcze stempel carycy Katarzyny II. Naturalnie skarb ten zabrany został. Czynownicy zacierają sobie ręce z radości, bo przy téj sprawie obłowią się sowicie. Pomiędzy innemi obrońca, który zajmuje się tą sprawą, ma otrzymać 200 tysięcy rubli wynagrodzenia. Wszyscy redaktorzy dzienników obawiają się, by ich nie przekupiono, a wiadomo, znając Moskali, co ta obawa znaczy. W oczekiwaniu więc téj szczęśliwéj chwili, kiedy przekupieni zostaną, tymczasem głoszą niestworzone rzeczy o téj sprawie, nie przepomniawszy naturalnie i nas przyłączyć do niéj. I tak piszą, że skopcy stoją w porozumieniu z Polakami, że niejaki Oksza (Orzechowski) był łącznikiem pomiędzy nami a skopcami, zgoła tysiące fałszów. Dziś *poprzestaję na téj krótkiéj* wzmiance, przyrzekając w przyszłości obszerniejsze wiadomości podać wam o téj sprawie.

Paryż, 1 marca

Z. Dwie naraz śmierci w świecie znakomitości francuskich mam zapisać dzisiaj. Umarli prawie jednocześnie: Lamartine, znany śpiewak Francyi, chwilowy pan sytuacyi w 1848 r., późniéj urzędowy historyograf cesarstwa tureckiego, nakoniec smutny inwalid ducha, na żołdzie obecnego francuskiego rządu; umarł także dziś o 5 z rana i marszałek senatu, pierwszy prezes sądu kasacyjnego p. Troplong, jeden z filarów cesarstwa... Trzeci to już schodzi ze świata, *od kilku* zaledwie miesięcy. Śmierć pana *Troplong* nie wpłynie zapewne stanowczo w *téj chwili* na losy Francyi, zawsze to jednak jeden mniéj, jeden na kilkunastu zaledwo wypróbowanych i bezwzględnie wiernych. Co jednak wszystkich uderza, ilekroć nowy pogrzeb jednego z dygnitarzy drugiego imperyum pompatycznie przechodzi przez miasto, to to, że starzy znikają, a nowych nie widać... Darmo wyglądają zasłużeni nowych uczniów, na którychby oprzeć mogli nadzieje; nikt nie nadchodzi! „En vois-tu venir, Gavroche?" zapytuje dość nieprzyzwoicie jeden z tutejszych satyrycznych dzienniczków. — „Non! odpowiada zagadniony uliczník, à moins que ce ne soit Ollivier avec sa calotte!..

Otóż biedny ten p. Emile Ollivier ze swą aksamitną mycką, (którą, naśladując — jak powiadają — pana Rouher nosi), jest tu przedmiotem wszystkich żartów, szczególniéj od kiedy wiadomo, że drukuje swoją książkę p. t.: Dziewiętnasty stycznia, czyli Sprawozdanie moje Wyborcom trzeciego Okręgu. P. Ollivier jest jednym z pierwszych mówców francuskiéj izby i bez wątpienia człowiek wielkiego talentu, ale nietaktownem postępowaniem swojém, próżnością i — jak powiada Figaro — „naiwnością," nie tylko że nie zdobył sobie stanowiska, ale stał się przedmiotem powszechnego śmiechu. Była chwila, kiedy p. Ollivier mógł rzeczywiście wznieść się wysoko i być powołanym do dokonania wielkich rzeczy, a mianowicie w owéj chwili 19 stycznia 1867 r., kiedy cesarz poczuł potrzebę rozszerzenia niektórych swobód. P. Ollivier chciał zręczność pochwycić w lot i stać się, jakoby wcieleniem nowéj sytuacyi; miał nawet, jak twierdzi, powody mniemania, że dopnie zamierzonego celu... ale, ale, wszystko się nagle zmieniło i p. Rouher dał mu najtwardszą odprawę jaka go spotkać mogła: „Odczytałem pańskie notatki, bardzo je cenię; na insynuacye pańskie zważać jednak nie będę, bobym był zmuszonym — wziąwszy pod rozbiór — zwątpić o bezinteresowności pańskich zamiarów... Wierz mi pan, że ja sam potrafię przeprowadzić wybornie nowy system, o którym rzecz traktuje.“... I tym sposobem wymknęła się panu Ollivier z rąk już prawie teka pierwszego ministra, któréj tak już był pewny, że rychłe jéj otrzymanie kazał był już nawet ogłosić w Liberté, organie swego przyjaciela, pana Emila de Girardin. Cała nowa książka, którą p. Ollivier ogłasza, poświęcona opowiadaniu tego smutnego zawodu, a raczéj katastrofy; przez opowiadanie to myśli p. Ollivier wytłómaczyć się przed swoimi wyborcami z tego, że opuścił lewicę. Złośliwi powiadają, że gdyby nie naiwność i nie próżność, pan Emil Ollivier byłby wielkim człowiekiem.

Zresztą cicho i głucho. Komentarze o sprawie belgijskich kolei jeszcze się ciągną dawnym trybem, nic nowego nie przynosząc. Tylko o francusko-moskiewskiém przymierzu, jako o będącém na warsztacie (?), znowu przebąkiwać zaczynają. Spodziewany przyjazd księcia Dołgorukiego (nie zaś Dołgorukowa, bo takiego nazwiska w Moskwie nie ma), zausznika carskiego, nie jest bez znaczenia, pomimo przedwczesnych zaprzeczań francuskich półurzędowych dzienników, a może właśnie dla tych zaprzeczań. Wiele dobrze zwykle poinformowanych osób twierdzi, iż książę Dołgoruki wiezie własnoręczny list cara do cesarza Napoleona III, list mający być jakoby przypieczętowaniem dotychczasowych porozumiewań między gabinetami i podstawą przyszłego przymierza.

Co się w téj mierze *bliższego dowiem*, doniosę jutro.

Przegląd dziennikarstwa polskiego.

* Z dniem 1 marca ukazał się w Krakowie od dawna zapowiadany nowy dziennik polityczny, wielkich rozmiarów, który na wstępie pierwszego numeru następujące wypowiada wyznanie wiary:

„Usprawiedliwić ukazanie się nowego czasopisma, zwyczaj każdéj nakazuje redakcyi. Jest to wypowiedzenie praw swego bytu w obec ojczyzny i europejskich społeczeństw. Odstępować od zwyczaju nie chcemy. Przedstawia on jednak pewne trudności. Jako naród ciężko i niewinnie pokrzywdzony, a na swą krzywdę nie zgadzający się nikczemnie, jesteśmy narodem podejrzanym. Takie jest prawo naturalne obecnie istniejącego „„porządku rzeczy““ w Europie. Najszlachetniejszą myśl i zasadę ogólnie *ludzką*, przez nas na czele naszego czasopisma postawioną, wrogowie nasi ogłoszą za zręczną pokrywkę tajemniczych i brzemiennych zbrodnią zamiarów. Jedna tylko prawda, mężnie wypowiedziana, potrafi od nas oszczerstwo odżegnać. Dla tego mówimy wyraźnie: programatem — usprawiedliwieniem — prawem bytu naszego czasopisma jest i będzie głośne i jawne wyznawanie Polski.

Wyznawać ją musimy nietylko w jéj niespożytém, dziejowém prawie jedności, w równych swobodach i w prawie połączenia interesów wszystkich, dziś rozdzielonych przemocą dzielnic dawnéj Polski — ale i w tém, co sobie ojczyzna nasza straszliwém pogrobowém istnieniem zdobyła, i co ją nierozerwanym węzłem z Europą, z cywilizacyą, z postępem wiąże. Pozbawieni wszelkich praw ludzkich, naturalnymi poplecznikami najwyższych praw człowieka być nam należy. Gwałt prawa narodu, dopełniony na nas, *urodzonymi rzecznikami praw ludów nas czyni. Zaledwo w piątéj części naszéj ojczyzny* ciesząc się względną swobodą, stać przy wszelkiéj dobrze zrozumianéj wolności nam przystało. Nakoniec czując, że w obecném położeniu, bez podstawy samodzielności, nasz postęp czynny niezmiernie jest trudny, a często niemożebny zgoła, należy nam wszelkie jego objawy zabierać do sumienia i według nich, o ile podobna, życie narodowe prowadzić.

Taki programat zaprowadzony w życie prowincyi polskiéj w któréj czasopismo nasze wychodzi, a promieniejący na wszelkie ziemie nasze innych zaborów, będzie korzystnym — korzystnym nietylko dla nas samych.

Rząd cesarski austryacko-węgierski jest jedynym, który obecnie uwzględnia czynem najświętsze naszego narodu prawa. Owóż wyznawanie jawne Polski, codziennėm obcowaniem w *społeczność* naszą wszczepione, tę dzielnicę ziem polskich, *która losy jego poddały władzy*, uczyni mocną i jednolitą duchem, a siłami materyalnemi rozwiniętą, na któréj w danym razie można niepłonnie się opierać, a za jéj powodem i po za jéj krańcami znaleść sprzymierzeńców milionowych na dzień możebnego starcia i walki.

Słowo jeszcze i kończymy.

Wrogowie nasi pomawiają Polaków, strasząc nami rządy i spokojne w swym dobrobycie ludy, o to, że Polska jest duszą partyi rewolucyjnéj europejskiéj, dążącéj według ich mniemania, do zagłady wszelkiego prawa i porządku. Jawném wypowiedzeniem kierującéj nami myśli, odbieramy najnieprzyjaźniejszym przeciwnikom naszym powód do *domyślania się, po za tym* programatem tajemniczych *knowań i spisków. Godziwymi*, szlachetnymi i spokojnymi środkami *chcemy wprowadzić świętą* sprawę ojczyzny naszéj nie do *żadnego czy to wojującego*, czy to tryumfującego stronnictwa, ale w sumienie ludów Europy. Wiemy, że tylko tam mogą się *dla* Polski wyrodzić obowiązki, oparte na dobrze zrozumianym europejskim interesie. A gdy one znajdą swój wyraz i czyn swój, my o ojczyznę naszą, a Europa o los cywilizacyi zagrożonéj przez barbarzyństwo, spokojną być może.

Rozwinięcie szczegółowe tego wyznania wiary naszéj ziomkowie i obcy znajdą w szeregu głównych artykułów, na które z tego miejsca ich uwagę zwracamy.“

Na program powyższy tém chętniéj się piszemy, że on całkiém i naszym odpowiada zasadom i celom, które w pracy naszéj od początku naszego bytu były, są i będą zawsze przewodnim kagańcem. Życzymy zatém z całego serca nowemu towarzyszowi na ciernistéj drodze dziennikarskiéj powodzenia, które tém łatwiéj zapewne zdoła sobie zdobyć, im większą, chwilowo przynajmniéj, prasa peryodyczna polska pod rządem austryackim posiada wolność słowa, o któréj nam i marzyć niepodobna.

Co do wewnętrznego układu Kraju mielibyśmy chyba do zarzucenia, że korespondencye oryginalne i referaty redakcyjne, na wzór pism wiedeńskich i Koeln. Ztg. pod jedną zamieszcza rubryką, co czytelnikowi utrudnia przegląd pisma.

PRUSY.

* **Berlin**, 3 marca. Izba poselska odbyła dziś sześćdziesiąte drugie posiedzenie plenarne. Minister rólnictwa wycofał z pod obrad izby projekt do prawa policyjnego o rybołówstwie dla prowincyi nadreńskiéj. Nim przystąpiono do obrad nad przedmiotami, na porządku dziennym zapisanemi, przemówił marszałek izby Forckenbeck, upraszając posłów, swych kolegów, ażeby się nie wydalili z izby, zanim nie będzie ustanowiony porządek dzienny na przyszłe posiedzenie plenarne. — Minister spraw wewnętrznych zawiadamia izbę piśmiennie, że prezes ministerstwa hrabia Bismarck jest chory i dla tego nie może być obecnym na dzisiejszém posiedzeniu izby (Kreuz Zeitung donosi przeciwnie, że zdrowie hrabiego Bismarcka o tyle się polepszyło, że mógł osobiście referować JKMości). Marszałek izby, po przeczytaniu odnośnego pisma, wnosi, ażeby z dzisiejszego porządku dziennego skreślono obrady nad wnioskiem posła doktora Löwego, tyczącym się konwencyi kartelowéj z Rosyą. Pomimo że kilku posłów, mianowicie poseł doktor Eberty wypowiedział, że rząd wszelkiemi środkami usiłuje przeszkodzić obradom nad tą kwestyą, która dotyczy interesów życia konstytucyjnego i interesów kraju i wolności, izba uchwaliła, ażeby wniosek posła doktora Löwego wymazać z dzisiejszego porządku dziennego. W dalszym przebiegu obradowała izba nad projektami do prawa, raz już uchwalonemi, lecz w izbie panów zmienionemi, mianowicie nad projektem o kasach zasiłkowych prowincyonalnych i egzaminach kandydatów do wyższéj karyery w sądownictwie i przywróciła obydwom projektom brzmienie, w jakiém je pierwiastkowo uchwaliła.

Zagajenie sejmu Rzeszy *północno-niemieckiéj*, które jutro osobiście *przez Najjaśniejszego Pana* nastąpi, dało *pochop ministeryalnemu organowi* Provinzial-Correspondenz *do zamieszczenia* następującego artykułu: „*Zadaniem sejmu Rzeszy* w nadchodzącéj trzeciéj sesyi będzie rozwój urządzeń i prawodawstwa Związku w wszystkich kierunkach. Przez dotychczasowy rozwój państwowego życia Związku urządzenia tegoż kraju okazały się dokładnemi i potwierdziły, że jedyném zadaniem jest na już utorowanych drogach rozwoju silnie i stanowczo daléj postępować, chcąc pod względem politycznym, obywatelskim i ekonomicznym dojść do coraz ściślejszego połączenia narodowego. Projekty, przygotowane przez prezydyum związkowe, które już po większéj części rada związkowa uchwaliła, zadokumentują, że rząd związkowy ma wolą stawiać pewne kroki tak względem samodzielnéj organizacyi Związku jak i pod względem prac tyczących się prawodawstwa. Urządzenia związkowe rozwinięte zostaną nasamprzód przez przejście ministerstwa spraw zagranicznych na rachunek administracyi związkowéj; prócz tego sejm Rzeszy powinien obmyślić dochody na konieczne i etatowo ustanowione wydatki Związku“...

Reprezentanci Związku północno-niemieckiego mają być ustanowieni według budżetu, przedłożonego radzie związkowéj, w Atenach, Buenos-Ayres, Brukseli, Karlsruhe, Carogrodzie, Kopenhadze, Darmsztadzie, Florencyi (po 25,000 talarów), w Hadze, Lizbonie, Londynie (po 43,000 talarów), w Madrycie (18,000 tal.), w Monachium, Paryżu (po 32,000 talarów), w Pekingu (20,000 talarów), w Petersburgu (40,000 talarów), w Rio de Janeiro, Rzymie, Szwajcaryi, Sztokholmie, Stuttgardzie, Waszyngtonie (po 18,000 tal.), w Wiedniu (30,000 tal.). Jedynie przy kilku dworach państw, należących do Związku północno-niemieckiego, jak przy dworze saskim, oldenburgskim i t. d., pozostać mają i nadal pruskie poselstwa.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Od administratora dyecezyi *lubelskiéj* i podlaskiéj otrzymała Gaz. Nar. następujące *pismo:*

Do szanownéj *Redakcyi Gazety Narodowéj* we Lwowie.

Wyznawszy, jak przystało na człowieka mającego obowiązek znać zasady moralności chrześciańskiéj, popełniony przezemnie błąd w wyznaczeniu z pośród duchowieństwa dyecezyi lubelskiéj, na asesora do tak zwanego kolegium rzymsko-katolickiego w Petersburgu ks. Juliana Sobolewskiego, honorowego kanonika katedry lubelskiéj, uważam prócz tego za powinność swoją wszelkich dołożyć usiłowań, aby złe, ztąd wynikłe, jeżeli nie zupełnie usunięte, to przynajmniéj, o ile można, zmniejszone być mogło. Że zaś skutków tego smutnego zboczenia najpierwéj doświadczać począł z niemałém zapewne udręczeniem swego ducha wyżwspomniony wysłaniec kapituły lubelskiéj, o czém przed wyjazdem swym do Petersburga osobiście mi oznajmił; dla tego téż bacząc na ogólny interes katolickiego kościoła w Polsce, nie pominąłem z uwagi obowiązku podania środka, który, jeżeli nie za najskuteczniejszy, to przynajmniéj za najwłaściwszy uznaję do wydźwignięcia tego kapłana godnego z przykrego położenia, w którém po największéj części z méj winy znajduje się. Tym to celem stósownie do przyrzeczenia, jakie mu uczyniłem w chwili bolesnego pożegnania się ze mną, a które w tych słowach wyraziłem: „Mój kochany Julianie, gdy przedsięwezmę w niedługim czasie ratunek mych braci kapitulnych i samego siebie od nawałności tego moralnego rozbicia, nie zapomnę i tobie podać deski ocalenia;“ napisałem pod dniem 1 (13) stycznia r. b. mandat, unieważniający wzmiankowaną elekcyą kapitulną, zawierający niemniéj surowy rozkaz, karami kościelnemi obostrzony, aby ks. Julian Sobolewski nie ważył się w rzeczoném kolegium zasiadać i obradom onegoż uczestniczyć.

Byłem tego mniemania, że rząd moskiewski nie z pobudek moralnych a tém mniéj z zasad wiary, lecz z prostych wyobrażeń o porządku i hierarchii administracyjnéj okaże uznanie dla powagi wyższéj, bez względu na to, że ta występuje z działaniem swéj władzy ze stanowiska duchownego, które ile w kraju dobrze wedle mniemania urzędowego ukonstytuowanym, zajmuje nie poślednią gałąź państwowego organizmu Moskwy, a następnie miałem pewność, iż ks. Sobolewski nie znajdzie trudności a tém bardziéj przeszkody do spełnienia tego, co mu właściwa jego władza duchowna uczynić nakazała. Tymczasem nie przewidziałem tego, że rząd, któremu nie zawsze chodzi o godziwość środków, gdy te znajduje dla siebie użyteczne, przeniknąwszy przyczynę mego wydalenia się za granicę, dołoży starań, mało go zresztą kosztujących, ku przejęciu i zniweczeniu wyszłego odemnie rozkazu do ks. Sobolewskiego. Że tak się rzeczywiście stało, wnosić należy z artykułu, który z Dniewnika Warszawskiego Dziennik Warszawski niedawno zamieścił. Wyraźnie tam jest powiedziano: „O żadném rozporządzeniu w tym duchu nic nie wiadomo władzom miejscowym.“ Czy zaś ta niewiadomość jest prawdziwą czy udaną ze strony rządu, to rzecz mniéjszéj wagi, ponieważ nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że przy systemacie, jakiego tenże rząd moskiewski uporczywie się trzyma, żadne wyjaśnienia i dowody najgruntowniejsze nie są dla niego na nic przydatne, jeżeli tylko cokolwiek wybaczają z kolei przyjętéj przezeń najwyższéj nieomylności. Głównie więc w tym przedmiocie o to chodzi, aby nasz delegat ks. Sobolewski wiedział, jak mu nadal co do narzuconéj mu misyi postąpić należy, a to tém bardziéj, iż zastósowania się do polecenia, które mu obowiązany byłem uczynić, wymaga bezpieczeństwo jego sumienia i ogólne dobro katolickiego kościoła. Dla tego téż uprzejmie proszę o zamieszczenie w swym dzienniku tak łacińskiego jako polskiego tekstu odezwy ks. Julianowi Sobolewskiemu do Petersburga przezemnie z Lublina posłanéj pod dniem 1 (13) stycznia 1869 r. (Pismo to podamy jutro. Przyp. Red. Dz. Pozn.).

Zostaję z poważaniem

K. K. Sosnowski, adm. dyec. lubelskiéj.

Lwów, dnia 20 lutego 1869.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 2 marca. Najmniejszéj już nie zdaje się ulegać wątpliwości, że ministerstwo przedlitawskie odłożyło reformę wyborczą tymczasowo ad acta. Przyczyną tego może jest poniekąd i ta okoliczność, że w przebiegu obrad dopiero, jakie nad kwestyą tą toczyły się w radzie ministrów, przekonano się o licznych trudnościach, na jakie ze stanowiska nawet konstytucyi przeprowadzenie téj napotyka reformy; głównie zaś może dla tego, ponieważ rząd uznał ostatecznie za rzecz konieczną i nieodzowną, by reformę tę połączyć z owemi zabiegami, które zmierzają do ugody z opozycyą narodową, do zniewolenia sobie posłów galicyjskich i czeskich. Bo trudno nie przyznać, że chwila, w któréj izba poselska wzmocnioną być ma nowemi tak pod względem liczby jak przymiotów posłami, najstósowniejszą jest zarazem, by szczerze pomyśleć o zawarciu ostatecznéj ugody z żywiołami narodowemi, które się dotąd albo zdala trzymały od czynności, do jakich konstytucya je uprawnia, lub otwarcie zaprowadzenia zmian w niéj niektórych żądały.

W równy sposób czeka jeszcze załatwienia kwestya nominacyi nowego prezesa ministerstwa przedlitawskiego. Wspomnieliśmy już raz jeden, że z dziennikarstwa tutejszego Neue freie Presse szczególniéj domaga się téj nominacyi, czy to dla tego, że obecny, tymczasowy prezes ministerstwa hr. Taaffe nie jest po jéj myśli czy z innéj jakiéj przyczyny. W jednym z ostatnich numerów pisze znowu tenże dziennik w tym przedmiocie pomiędzy innemi, co następuje: „Nieobsadzenie prezesostwa jest ukrytém nieustającém przesileniem ministeryalném i stanem prowizorycznym w istnieniu naszém parlamentarném. Nie prędzéj mowa być może o skutecznéj akcyi politycznéj tego rządu, aż kwestya ta otwarta nie będzie znów załatwioną a ministerstwo reformy wyborczéj noszące nazwę niedwuznaczną, otworzy kompanią. Jakże może ministerstwo to uskarzać się na brak ducha stronniczego w reprezentacyi i w ludności, jeżeli samo daje zaraźliwy przykład niekarności?“

Z Węgier donoszą, że krew leje się tam strumieniami z ran walecznych i śmiałych wyborców. Bójki wyborcze przybierają tam takie niekiedy rozmiary, że trzeba rekwirować siłę zbrojną, któraby spokojność i porządek przywróciła. W istocie wielką trzeba posiadać odwagę osobistą, by we Węgrzech być wyborcą. Przystąpić bowiem do urny wyborczéj znaczy tyle, co gdzieindziéj iść do boju. Najnowsze telegramy ogłaszają znowu formalne biuletyny bitew: w Bardyowie padł w walce jeden wyborca, kilku zaś było rannych, w Szanto kilku było zabitych a wielu rannych; w bójce wyborczéj w Szöllös zabito dwóch wyborców z opozycyi a w Kiraly-Helmesz nareszcie w zemplińskim komitacie stoczono formalną bitwę, w któréj pozostało na pobojowisku dwóch zabitych a 40 rannych. Jeden z wiedeńskich dzienników robi przy téj sposobności uwagę słuszną, że starcia podobne należały w niektórych wojnach lat ostatnich już do większych bitew.

Dowódzca tutejszéj załogi jenerał Hartung podał się do dymisyi. Cesarz przyjął takową a dowództwo nad załogą objął tymczasowo podobno jenerał hr. Neipperg.

Minister spraw wewnętrznych dr. Giskra, który przed kilku dniami udał się był do Tryestu, wrócił już do Wiednia. W podróży téj poddał minister dokładnéj rewizyi namiestnictwa w Tryeście, Lublanie i Gracu. — Burmistrz miasta Stanisławowa i poseł sejmowy p. dr. Kamiński w towarzystwie członków rady państwa pp. Jabłonowskiego i Barewisza wręczyli przed kilku dniami ministrowi skarbu dr. Brestel dyplom na honorowego obywatela rzeczonego miasta.

HISZPANIA.

* Madryccy korespondenci do pism zagranicznych zapewniają jednozgodnie, że kortezy prawdopodobnie powołają księcia Montpensier na tron hiszpański. Constitutionnel i Patrie, organa półurzędowe, godzą się już nawet z tą myślą, jakkolwiek dwór tuileryjski nie chętnieby widział księcia orleańskiego na tronie sąsiednim. Constitutionnel, nie mogąc podać w wątpliwość doniesień swego madryckiego korespondenta, zauważa tylko, że kandydatura księcia Montpensier może pociągnąć za sobą nie bardzo przyjemne skutki dla kraju, bo wywołać reakcyą partyi karlistowskiéj. Kwestya obsadzenia tronu przyszła już nawet pod debaty w parlamencie. Członek stronnictwa republikańskiego, p. Figueras, zainterpelował ministra spraw kolonialnych, p. Ayalę, czy ministeryum zgodziło się już na jakiego kandydata do tronu. Minister skinął głową na znak potwierdzenia. Interpelant zwrócił się następnie do marszałka Prima, *który* zachował zupełne milczenie. Milczenie to *tłómaczyła* sobie izba twierdząco. Kwestyą tę, jedną z najważniejszych, jaką kortezy ustawodawcze będą rozstrzygały, urwano na interpelacyi pana Figueras i izba *przeszła* do porządku dziennego. Czego jednak kortezy nie rozwiązały, to pochwyciła prasa, przemawiając w tysiącznych obszernych artykułach już za tym, już za owym kandydatem. Jedne dzienniki dowodzą, że nie ma odpowiedniejszego kandydata do tronu nad księcia Montpensier, inne znowu zbierają argumenta, ażeby czytelników przekonać, że Hiszpania zakwitnąć może jedynie pod rządami portugalskiego Ferdynanda. Który z tych dwóch kandydatów, sądzonych przez opinią publiczną, wstąpi na tron hiszpański, jeżeli w ogóle wybór padnie na jednego z nich? Don Ferdynand ma za sobą wprawdzie dość silną partyą, ile że w ostatnich czasach przyłączyła się do niéj frakcya wcale liczna, która życzyła sobie widzieć sędziwego Espartere jako prezydenta na czele rzeczypospolitéj iberyjskiéj. Don Ferdynand jednak, jak zapewniają dzienniki portugalskie, nie przyjmie pod żadnym warunkiem korony hiszpańskiéj. Lizboński Diario Portugues pisze, że książę Ludwik odrzuciłby koronę, gdyby mu ją kortezy ofiarowały, a to dla tego, że książęta portugalscy wraz z narodem nie życzą sobie unii iberyjskiéj. „Gdyby król portugalski, dodaje wzmiankowany dziennik, miał być jutro królem obrany, ogólne zdumienie ogarnęłoby cały naród; na zgromadzeniach, na sejmikach, na wszystkich publicznych zebraniach zawołanoby jednym głosem: „„Narodzie portugalski! podnieś się i zaprotestuj przeciw temu!““ Jeżeliby który z książąt krwi Bryganzy przyjął dzisiaj koronę hiszpańską, ażeby ją pozostawić w spadku swemu synowi lub kuzynowi, w téj chwili jednym zawołanoby głosem: „„Narodzie portugalski! podnieś się i zaprotestuj przeciw temu!““ Taka jest opinia pism lizbońskich, które, jak się zdaje, są dość wiernym wyrazem opinii publicznéj w kraju. Do Indép. belge bowiem piszą, że na zgromadzeniu, zebraném przed kilku dniami w Lizbonie, postanowiono wygotować manifest do wszystkich krajów Europy, oświadczający, że Portugalia chce nadal zachować swoją niepodległość i opierać się będzie wszelkiemi siłami zaprowadzeniu unii iberyjskiéj, któraby w przekonaniu Portugalczyków zatarła ich charakter narodowy. W obec takich objawów opinii publicznéj w Portugalii trudno przypuścić, ażeby don Ferdynand wbrew woli własnego narodu miał wchodzić z rządem prowizorycznym w porozumienie, aby objąć berło obu królestw iberyjskich, jak z drugiéj strony trudno także przypuścić, ażeby Hiszpanie przy takich okolicznościach mieli się kusić o wzniesienie unii. Gdy więc don Ferdynand nie chce czy nie może przyjąć kandydatury, kogoż zaleci kortezom rząd prowizoryczny do tronu? Czy księcia Montpensier? Łatwo być może, sądząc po niektórych objawach, które za tém właśnie przemawiają. Marszałek Serrano, któremu kortezy poruczyły utworzyć nowy gabinet, jest najpierwszym zwolennikiem księcia orleańskiego. Mimo woli nasuwa się tu myśl, że kortezy nie bez przyczyny właśnie jego stawiły na czele nowego gabinetu. Że ze stanowiska swego Serrano będzie korzystał, o tém wcale powątpiewać nie należy.

W Sewilli przyszło znowu do krwawych zajść na ulicach, władze musiały wystąpić, ażeby spokój przywrócić.

Madrycki korespondent do Indépendance belge pisze, że przy rozwalaniu murów klasztornych w Badajoz znaleziono szkielet zamurowanéj osoby.

BELGIA.

* Ciekawą jest, jak zręcznie umie obnażyć nędzę macchiawelistycznéj polityki, opierającéj się jedynie na sile brutalnéj, dziennik brukselski Indépendance belge, oczywiście wtedy, gdy chodzi o własne interesa, bo organ ten, ile razy teorya macchiawelizmu nie jest zastósowaną wprost do Belgii ale do innego narodu, gotów jest zawsze zmienić swoje przekonanie na korzyść tego, który doń przemówi silniejszym brzękiem bitego kruszcu.

W jednym z ostatnich numerów odpowiada Indép. belge panu Emilowi Girardin, który w Liberté dowodzi zawsze, że Francya powinna rozciągnąć swe granice aż do Renu, bo Ren to naturalna jéj granica, a naturalne granice są koniecznie potrzebne do utrzymania równowagi. Przed kilku dniami wywiódł także p. Girardin jeżeli nie zupełnie logiczny to dość ciekawy wniosek, że Belgia powinna być do Francyi przyłączoną, bo należała do niéj w 1814 r.

„I może kto powie, dodaje z swéj strony Indép. belge, że pan Girardin jest człowiekiem, który się trzyma stałych zasad, który szanuje prawo, narodowość, wolność. P. Girardin wierzy bezwątpienia w zasadę, to jest w zasadę siły, zna także prawo i to prawo gwałtu. Gdy siła ustaje, wtedy i prawo się kończy. Oto godna jego teorya rozboju, zastósowanego do narodów. Taką teoryą chce on zastósować do Belgii. Co zaś dotyczy Prus, ażeby dowieść, że Francya musi się rozszerzyć aż po brzegi Renu, odwołuje się na Richelieugo, Ludwika XIV, Vaubana, Fryderyka Wielkiego, na Konwencyą, na Napoleona I. To wystarcza, ażeby dowieść, że Ren jest naturalną granicą. Ale dla czegoż koniecznie Ren? Czemu nie Mozela? Czemu nie Elba! Ren płynie szeroko, odpowie na to p. Girardin. Ale i Mozela nie jest wązka, a jak wspaniale płynie Elba. P. Girardin odwołuje się na Ludwika XIV, dla czegoż od razu nie na Ludwika XI? I to wszystko dla czego? Oto dla ukochanéj „„równowagi europejskiéj,““ dla któréj narody są pojęciem jeograficzném, dziełem zdobywców i niczém więcéj.“

Telegramy.

Wiedeń, 2 marca. Komisya obrony krajowéj rady państwa odrzuciła 7 głosami przeciw 3 projekt do prawa tyczący się pospolitego ruszenia (Landsturmu). Mniejszość zapowiedziała w skutek tego, iż osobną w izbie przedłoży opinią.

Wiedeń, 3 marca. Wydanie ranne Presse oświadcza, iż wiadomość o zamierzonym podobno zjeździe cesarza austryackiego z królem włoskim przy sposobności bliskiéj podróży cesarza do Tryestu żadnéj zgoła nie ma podstawy.

Zagrzeb, 2 marca. Sejm kroacki dziś zagajono.

Paryż, 3 marca. Wydany dzisiaj dodatek do księgi żółtéj obejmuje liczne sprawy turecko-greckiéj dotyczące depesze jako téż urzędowy protokół konferencyi i ostatni okólnik p. Lavalette. Nowych dokumentów nie udzielono.

Paryż, 2 marca. Dziennik Peuple donosi, że Francya wezwała Belgią, ażeby zawiązała czysto handlowe rokowania w sprawie kolei żelaznych. Każda zwłoka w odpowiedzi Belgii na to wezwanie, była w wysokim stopniu pożałowania podną. — Dekret cesarski, nakazujący, aby pogrzeb Lamartina odbył się kosztem państwa, wspomina o wielkich usługach, jakie Lamartine oddał krajowi w ciężkich czasach.

Bukareszt, 2 marca. Konsul francuzki zaprotestował u rządu tutejszego w bardzo energicznéj nocie przeciw wydaleniu Polaka Dunina, któremu dowiedziono, że fałszywe i niepokojące wiadomości rozszerzał o stósunkach w Rumunii.

Waszyngton, 3 marca. Izba reprezentantów odrzuciła poprawkę senatu do bilu finansowego jenerała Schenk i wezwała senat do obrad konferencyjnych. — Senat nie przyjął zniesienia prawa, dotyczącego trwania urzędów. — Izba reprezentantów objawiła jednogłośnie sympatye dla zabiegów hiszpańskich około wolności, lecz zarazem dla walk wyspy Kuby o niezależność. Izba upoważniła prezydenta do wezwania rzeczypospolitéj Haytyjskiéj, skoro istnieć będzie rząd faktyczny.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 4 marca. **Egzamina** w tutejszych szkołach miejskich elementarnych rozpoczynają się dnia 5 b. m. i trwać będą bez przerwy aż do feryi wielkanocnych, które się rozpoczną za półtrzecia tygodnia. Publiczny egzamin w tutejszéj szkole realnéj odbędzie się w dniach 19 i 20 b. m.; zaświadczenia wydane zostaną uczniom dnia 24 b. m.

— * Donosimy czytelnikom naszym jako **curiosum**, że na dniu wczorajszym otrzymaliśmy od księgarza tutejszego p. Maxymiliana Jagielskiego list, tą razą zredagowany w języku niemieckim, w którym nam oświadcza, że z powodu zamieszczenia przez nas bez jego upoważnienia artykułu, który nam był przed kilku tygodniami przysłał ku własnéj obronie w sprawie wydawnictwa dzieł śp. Kondratowicza, postanowił nas zapozwać przed kratki sądowe, têm bardziéj, że w oddrukowaniu przez nas listu tak pod względem stylu jak ortografii ściśle według oryginału, upatruje umyślną chęć obrazy. Groźbę pana Jagielskiego bylibyśmy pominęli milczeniem, gdyby jéj oryginalność nie zasługiwała rzeczywiście na powszechną wiadomość. P. Jagielski, stojąc pod publicznym zarzutem „korsarstwa literackiego,“ przesyła Redakcyi półtora-arkuszową obronę — którą po dziś dzień mamy u siebie w oryginale — tłómaczy się w niéj przeciw rzekomym oszczerstwom, a nawet przytacza dosłowne kopie dokumentów. My, chcąc być bezstronnymi i sądzac, jakby to bezwątpienia każdy w naszém stanowisku był uczynił, że że pan Jagielski nie przed nami, boć kilku współredaktorów Dziennika nie stanowi ogółu, ale przed całą publicznością za pomocą naszego organu pragnie się uniewinnić, — otwieramy replice jego gościnne łamy, zachowując naturalnie co zawsze się dzieje w pismach publicznych, gdy nazwisko autora pod artykułem jest wymienione — jego styl i ortografią, o których poprawienie wreszcie nas nie prosił. I za tę to przysługę pan Jagielski odpłacić nam chce procesem!.. Byłoby to zaiste, wielką śmiesznością, gdyby nie charakteryzowało źródła, z którego wypływa.

— * Dowiadujemy się, że **akwarele Walerego Eliasza**, jednego z pierwszych malarzy krakowskich, przedstawiające dwanaście rozmaitych scen z Maryi Malczewskiego, przysłane zostały do Poznania i niebawem wystawione zostaną na widok publiczny. Ci, którzy je widzieli a między innymi korespondent nasz drezdeński, zaręczają nam, że nowe to dzieło Eliasza, równie znakomite pod względem pojęcia myśli ukraińskiego wieszcza jak pod względem wykonania, przewyższa nieskończenie wszystkie dotychczas znane illustracye do Maryi.

— * Wczoraj wieczorem miał nader ciekawy i zajmujący wykład w szkole realnéj pan dr. **Ludwik Rzepecki** o dziele pana Trémaux „Origine et transformations de l'homme et des autres êtres organiques.“

— * W sprawie założenia **centralnego dworca** kolei żelaznéj w Poznaniu pisze Neue Posener Ztg co następuje: Na onegdajszém posiedzeniu kolegium rejencyjnego obradowano znowu nad tutejszemi zakładami kolei żelaznych, lecz kwestyi nie rozstrzygnięto, mianowicie sprawa założenia dworca centralnego kolei żelaznéj, która tak blisko obchodzi fiskusa wojskowego, wymagać będzie dalszych rokowań. We wystawić się mającym dworcu centralnym łączyć się będą koleje wrocławsko-poznańsko-głogowska, poznańsko-starogardzka, poznańsko-toruńsko-bydgoska, marchijsko-poznańska, poznańsko-słupecko-łodzka, o dnośnie poznańsko-kalisko-łodzka, z czego wnosić należy, że poznański dworzec centralny będzie jednym z największych w monarchii. Na dworzec ten zażądało towarzystwo górnoszląskiéj kolei żelaznéj nie mniéj jak 500 morgów gruntu, jest atoli nadzieja, że pretensyą swoją zredukuje, któraby powiat poznański zmusiła do zaciągnienia 100,000 tal. długu na pomieniony cel. Towarzystwa, budując zwyż pomienione koleje, muszą wydać pół miliona talarów, ażeby zadośćuczynić wymaganiom władz fortyfikacyi poznańskiéj. Kolei poznańsko-marchijskiéj zapewnioną jest bardzo korzystna uchwała pod względem dworca centralnego, który wystawionym być ma przy żwirówce wrocławskiéj za bramą Berlińską. Projektowanym kolejom żelaznym z Poznania do Warszawy przez Słupcę, resp. przez Kalisz zastrzeżono połączenie się z innemi liniami w dworcu centralnym i używanie całéj linii kolei żelaznéj w promieniu fortecznym włącznie z używaniem mostów na Warcie za pewną rentę roczną czy też kapitał, którego wysokość ministerstwo oznaczy. Na budowlę w promieniu fortecy poznańskiéj wydaną być ma suma blisko dwóch milionów talarów...

— * Dnia 22 z. m. **napadło dwóch ludzi** w lasku pod wsią Grąblewem, ćwierć mili od Grodziska, handlarza bydła Kosińskiego, powracającego z targu w Buku, żądając od niego wydania im pieniędzy. Ponieważ Kosiński się wzbraniał uczynić zadość ich woli, sponiewiarali go tak, że K. w cztery dni późniéj umarł. Rozbójnicy, oderznąwszy mu trzos, uciekli, lecz nie bardzo się obłowili, ponieważ K. z przezorności pieniądze schował w bóty. Rabusiów nie zdołano dotąd wykryć.

— * Nadkontrolera celnego **Knorra** przeniesiono z Podzamcza do Grodziska w tym samym charakterze.

— * Z nadesłanego nam z Genewy pisma dowiadujemy się, że jenerał **Bosak—Hauke** w skutek nieporozumienia z Ludwikiem Bulewskim wystąpił z „z Ogniska republikańskiego polskiego.“ Lepiéj nie było wcale doń wstępować.

— * **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 5 marca Przeniesienie św. Wacława; w kalendarzu słowiańskim Wojsława. Wschód słońca o godzinie 6 minut 38, zachód o godzinie 5 minut 47. Ostatnia kwadra 5 marca o godzinie 6 minut 51 z rana.

Dnia 5 marca 965 roku chrzest Mieczysława I; — 1102 śmierć Władysława Hermana; — 1424 koronacya Zofii przy zjeździe wielu monarchów; — 1494 pożar Gdańska; — 1569 Podlasie do Korony wcielone; — 1849 Legion polski przeważa zwycięztwo pod Solnokiem.

A. **Środa**, 1 marca. W niedzielę dnia 21 lutego odbył się w Środzie na sali p. Hüttnera koncert, urządzony przez ziomka naszego p. Zygmunta Ścigalskiego. Program koncertu, obejmujący po większéj części utwory treści klasycznéj, zwrócił na siebie już naprzód uwagę nietylko polskiéj ale i niemieckiéj publiczności. Jakoż oczekiwania nie zawiodły; młody bowiem artysta wywiązał się z swego zadania świetnie i wykonał arcydzieła mistrzów muzyki z precyzyą tak, że można mieć o jego talencie i przyszłém powodzeniu jak najlepsze nadzieje. Publiczność była dość licznie zgromadzona, w znacznie większéj prawie części polska. Gra pana Zygmunta Ścigalskiego odznaczała się wysoko wykształconą techniką a przytém tonem pełnym i szlachetnym. Wszelkie rodzaje smyczkowania wykonał zręcznie i biegle; tony zaś wydobywał z jak największą czystością. Przy takich zaletach nie trudno było panu Z. Ścigalskiemu zająć i zadowolnić słuchaczy, ztąd też rzęsiste oklaski grzmiały w całéj sali po każdéj sztuce, które oby koncertantowi były bodźcem do dalszéj pracy nad wrodzonym sobie talentem.

Przed kilku laty założyli nauczyciele miasta Środy i okolicznych wiosek „Kółko pedagogiczne,“ do którego po zawiązaniu przyłączyło się kilku księży téj okolicy. Kółko to odbywa swe zgromadzenia w Środzie regularnie w piątek po pierwszym każdego kwartału, na którém prócz nauczycieli i prezesa tegoż kółka księdza Knasta, mansyonarza ze Środy, żaden niestety z księży nie bywa... Co do zarządu kółka powyższego wypada nam nadmienić, iż tenże składa się z przewodniczącego, protokulisty, który zarazem jest i bibliotekarzem i kasyera. Przewodniczący wyznacza porządek posiedzeń i temata do wypracowań, do czego zawsze dwóch członków z kolei się przeznacza. Wykonane prace po przeczytaniu publiczném i rozebraniu pozostają jako własność towarzystwa. Kasyer odbiera składki, prowadzi rachunki zapisuje wspólnie umówione pisma i puszcza takowe w obieg pomiędzy członków. Biblioteka kółka zawiera kilkanaście dzieł i czasopism polskich i niemieckich treści pedagogicznéj.

✗ **Pobiedziska**, 28 lutego. Tych dni odbyła się w mieście naszém rzadka ceremonia kościelna, która têm samém, jak mniemam, zasługuje na umieszczenie w piśmie publiczném. Rodzice powszechnie tu szanowanego proboszcza ks. Rudala obchodzili pięćdziesięcioletnią rocznicę zawarcia ślubów małżeńskich, tak nazwane złote wesele. Kościół, o ile można, umajono, przystrojono, ceremonia zaś sama odbyła się następującym porządkiem. Małżonkowie sędziwi w gronie dzieci i wnuków, mając po boku syna kapłana, niby strzegącego ich dzisiejszego kroku, w towarzystwie jeszcze innych kapłanów i dość licznie zebranego ludu odprowadzeni zostali do świątyni Pana, gdzie złożyć mieli hołdy i dzięki Temu, z którego woli i łaski téj późnéj dożyli starości. Tu usadzono czcigodnych jubilatów w krzesłach przed wielkim ołtarzem. Księża przyklęknąwszy, odśpiewali znany hymn do Ducha św., pozém ksiądz-syn w asystencyi innych kapłanów mszą św. odprawił. Po ukończeniu téjże przyklęknęli małżonkowie a celebrant podał im krzyż, to drzewo zbawienia, z którego wszystkie na nas łaski spływają, przemawiając słowy prawdziwie z serca synowskiego płynącemi; nas wszystkich one do łez poruszyły: „Wielbij duszo moja Pana“ — oto tekst, który syn w pełni uczuć obrał; mówił czule, lecz widocznie serce wiele więcéj uczuwało. Słowa jego, zwykle tak potoczysto i swobodnie a przekonywająco płynące, dziś rozczulonemu dziecku na ustach zamierały. Bez wątpienia miły to, lecz rozczulający widok! Tu rodzice starzy, siwizną poszanowania godną okryci — a tu syn wznoszący dłoń swą, błogosławiący tych, którzy go zrodzili, wypraszający z łzą w oku łaski Niebios, proszący Boga Zastępów o życie jeszcze dłuższe, o zdrowie i pomyślność dla nich. Tu dziadek z babką, niby pnie już się ku ziemi chylące w złotych wieńcach, obok nich dzieci jako drzewa z nich zrodzone, a daléj wnuki — istne latorośle, młoda, późniejsza generacya. Wzniosłą tę a tak rzadką w naszych czasach ceremonią, która zwabiła różne wyznania, zakończył hymn dziękczynny św. Ambrożego. Jubilaci, po skończonéj uroczystości odprowadzeni do domu, odebrali stósowne upominki.

⊙ **Z Wyrzyskiego**, 28 lutego. Ponieważ rzadko w Dzienniku waszym spotkać się można z korespondencyą z powiatu Wyrzyskiego, ośmielam się, choć nie powołany, przesyłać wam tedy owedy, (Bardzo prosimy! Przyp Red. Dz. Pozn.) ile czas i okoliczności dozwolą, wiadomości blisko nas obchodzące z tego krańca naszego Księstwa, który dzisiaj tak smutny przedstawia widok, że prawdziwie duszno tu bardzo dla duszy i serca polskiego. Zaczynam korespondencyą moją od petycyi krążącéj tutaj do ministeryum o katolickie gimnazyum w Nakle. Z jakiego źródła petycya ta wyszła, trudno odgadnąć, pewną jednakże jest rzeczą, że nie wyszła od katolików powiatu Wyrzyskiego. Zredagowana w języku niemieckim wykazuje korzyści i dogodność miasta Nakła dla gimnazyum katolickiego, dla których niżéj podpisani proszą pokornie o uwzględnienie Nakła przy wyborze miasta dla nowego gimnazyum katolickiego. Pomiędzy niżéj podpisanymi uderzył mnie naprzód podpis burmistrza pewnego miasteczka, nota bene niekatolika. W ogóle pocieszająca to rzecz, że między petentami o gimnazyum katolickie większa część jest niekatolików, a co najbardziéj zadziwiająca, że najgorliwszymi zwolennikami gimnazyum katolickiego są po miasteczkach burmistrze, po wsiach komisarze obwodowi. Po miasteczkach bowiem obchodzi z petycyą i zachęca do najliczniejszych podpisów wysłannik magistratu resp. policyant, po wsiach zaś ktoś z ramienia komisarza obwodowego. Czy petycya odniesie skutek pożądany, trudno dziś odgadnąć, spodziewać się atoli należy, że nie. Bo jeżli którego miasta, to niezaprzeczenie Nakła wybór na katolickie gimnazyum, jest jak najnieszczęśliwszy. Dla katolików bowiem powiatu Wyrzyskiego, składających się w większéj części z mówiących po niemiecku jest gimnazyum katolickie w Wałczu, z którego pono dla braku uczniów ma czy miała być przeniesiona prima do mającego utworzyć się całkowitego gimnazyum w Pile. Z okolic zaś, nad koleją żelazną położonych, rodzice z łatwością i tanim kosztem dzieci do Poznania do gimnazyum posyłać mogą. To też nie zawadzi przypomnieć katolikom powiatu Wyrzyskiego, którzy jeszcze na rzeczonéj petycyi podpisów swych nie złożyli o znanym losie niegdyś katolickiego gimnazyum w Bydgoszczy, nie mniéj zwrócić uwagę i na to, kto to się najbardziéj stara o katolickie gimnazyum w Nakle.

— * **Próbka agitacyi wyborczéj w Węgrzech.** Od jednego z rodaków zamieszkałych w Bardjowie na Węgrzech dochodzi nas pismo następujące:

Przypatrując się czemuś podobnemu, co się w Bardjowie od kilku tygodni dzieje, mimowolnie zbiera chętka opowiedzenia tego polskiéj publiczności, ażeby miała choć pobieżne wyobrażenie o swobodzie nie do pozazdroszczenia na Węgrzech. Kto się tu chce starać o godność poselską, musi poświęcić na to kilkanaście tysięcy reńskich najmniéj i to w razie, jeżeli okrąg wyborczy przedstawia małe miasteczko; jeżeli bowiem do okręgu wyborczego należy większe miasto, têm większe są wydatki dla współzawodników — bo bez podejmowań swych zwolenników hojnie, bez pijatyk i sutych uczt nie odbędą się żadne wybory. Dla tego ubieganie się o tę godność przyprowadziło już wiele familii do ostatecznéj ruiny.

Dwóch kandydatów wystąpiło w Bardjowie w komitacie Szaryskim. Józef Djenesz (Djenes) właściciel dóbr, dość majętny człowiek z wysokiém wykształceniem i nauką, prawnik i ks. Kaewiński, prałat, proboszcz bardjowski. Djenesza partya, którą tworzą wszyscy obywatele wiejscy i lud wiejski w większéj części, a mała tylko liczba mniéj jak trzecia część Bardjowczan, już w początkach stycznia zaczęła rozgłaszać jego imię jako kandydata. Drugą partyą stanowi reszta ludności z ks. Kaewinskim na czele i trochę ludu wiejskiego. Obie strony zaczęły równocześnie zmawiać sobie stronników: ks. K. przez księży zostających pod jego wpływem, lub podwładnych, lecz bez żadnych częstowań, gdy przeciwnie Djenesz zaczął od początku upajać. Pewnego poranku ukazało się 8 bander w narodowych barwach, sterczących z dachów w różnych miejscach Bardjowa, z napisem: Eljen Djenes Jozsef. Zaczęło się oburzać mieszczaństwo bardjowskie, nie przekonania bowiem lecz jakaś ambicya postawienia na swojém, to wiara polityczna większéj części wyborców. O wyznaniu politycznem obudwóch niema ani mowy w owych dysputach. Wprawdzie wydał Djenesz odezwę do wyborców po słowacku, lecz z niéj nie można poznać do jakiego stronnictwa chce się liczyć kandydat, jest ona widocznie tylko do chłopów wystósowana, jak ze stylu wznosić można; cechy jakiéj narodowości, jakichś pojęć narodowych niema w niéj żadnych. Z przeciwnéj partyi obiega pisany wiersz o 8 strofach także po słowacku, przeciwko Djeneszowi, który już nawet śpiewają na nutę szaryskich piosnek.

Jednakże i ks. Kaewinski 16 stycznia, z okazyi swéj instalacyi na infułata (opata tytularnego) dał wielki obiad na dwieście kilkadziesiąt osób, racząc swoich stronników. Agitowano także i po wsiach dla ks. K., lecz już w drugim tygodniu lutego, naraz odstępuje ks. proboszcz od kandydatury i stawia w swe miejsce Hollana Wiktora, tytularnego sekretarza ministeryalnego w Peszcie, człowieka dwudziesto kilkoletniego, na którego też zaraz stronnicy ks. K. się zgodzili. Lecz przy teraźniejszéj opinii niepochlebnéj, jaką ma duchowieństwo szczególniéj na Węgrzech, i przy nieżyczliwości dla wszystkiego, co się tylko księdz nazywa, wiele stracił Hollan, że wstąpił na miejsce księdza. Z jakiéj przyczyny odstąpił ks. K. nie wiem — zapewne poczuł, że nie może współzawodniczyć w podejmowaniu. Podstawił więc za siebie Dzieneszowi współzawodnika w wyrzucaniu pieniędzy. Wystawiono także kilka bander z imieniem Hollana — a 14 lutego w niedzielę zjechał nowy kandydat, przyjmowany uroczyście, i stanął w mieszkaniu proboszcza. Kilku mieszczan świątecznie ubranych, przy szablach, na swych pociągowych koniach, wyjechało naprzeciwko i wielu na wozach. Zaczęły się więc pijatyki na koszt Hollana. Powstały dwa wrogie sobie stronnictwa. O szanowaniu wzajemnie przekonań i pojęć nie wiedzą jeszcze nic w Bardjowie, nikt nie jest bezpiecznym wypowiedzieć głośno swoje zasady i otwarcie powiedzieć lub postąpić. Jak nędznym był wjazd, tak nędznym i pochód z pochodniami wyprawiony wieczorem. Kilkudziesięciu niosących pochodnie z najniższéj klasy małego miasteczka z dwoma księżmi na czele, przeszło rynek w około, dobrze podpici i zaszli przed okna proboszcza krzycząc ciągle eljen Hollan. Co szczególnie śmieszne, to owo Eljen! węgierskie, które krzyczą tłumy Słowaków nie umiejący nic po madziarsku. W imieniu Hollana nie umiejącego po słowacku odpowiedział ks. Kaewinski. Ciągłe Eljen pijanéj garstki nie dało mu mówić przerywając ciągle. Nie było to żadne wyznanie polityczne, lecz proste upomnienie i podziękowanie, i wezwanie do spoczynku, ażeby na drugi dzień trzeźwo się wziąść do pracy itd. Nie myśląc jeszcze wtedy o pisaniu tego, nie starałem się spamiętać.

Stronnictwo Djenesza trzymało się najprzyzwoiciéj, przypatrując się tylko spokojnie i zapowiadając uroczysty wjazd Djenesza na przyszłą niedzielę, który będzie daleko wspanialszy. Częstowano więc winem cały tydzień, także stronnictwo Hollana, a nawet na wsie powysyłano agitatorów z tytoniem dla chłopów. Nadeszła wreszcie niedziela. Do południa zeszło spokojnie. Od południa zaczęły się gromadzić po jednéj stronie rynku chłopi Hollana i najniższe klasy mieszczaństwa pod wodzą kilku mieszczan trzymających w rękach bandery Hollana i kilku kręcących się między niemi księży, coś przemawiających do każdego na poczekaniu w prędkości, co niemiło uderzało każdego bezstronnego świadka. Prawdziwie godną pozazdroszczenia byłaby ta wolność, ta swoboda i szczerość, z jaką stanęły na przeciwko siebie dwie partye, gdy w imieniu ojczyzny i z miłości ku ojczyznie, zaczęły używać politycznych swobód. Lecz nie wiem, czy tak mięszana ludność, jak w Bardjowie, może sobie zrobić pojęcie, co to jest ojczyzna. Bardjowczanie niechcą się nazywać Niemcami, ani Słowakami, a sami przyznają, że Madziarami nie są. Każda strona tylko z uporu, z dzikiéj ambicyi, nieświadomie, fanatycznie trzyma się swego. Były to, jakby dwie szkoły bijące się z sobą. Jeszcze druga strona rynku, partya Djenesza, najwięcéj inteligencya małego miasteczka, pojmowała więcéj rzecz o co idzie, dla tego zachowywała się bardzo przyzwoicie.

Po czwartéj, z daleka ujrzano zbliżający się pochód Djenesza, ulicą od Preszowa Na czele dwóch dzielnych jeźdzców przebranych za Czikosów pp. Bornemisza, dawnego oficera od huzarów, teraźniejszego kapitana od pandurów, tak zwanych żandarmów węgierskich i Jrihoda, porucznika od tychże żandarmów, jako przyjaciele Djenesza. Prihoda z banderą w ręku. Przy wjeździe w rynek zaraz, zaczęło kilku chłopów straszyć konie jeźdzców kijami i kapeluszami, które zaczęły dęba stawiać i szczupaki sadzić, lecz dzielni jeźdzcy i rozsądni, śmiejąc się tylko, nie użyli nawet swych batów na zbliżających się napastników. Za nimi na stu wozach około, pociągli się stronnicy Djenesza, prócz chłopów, szlachta na bryczkach, karjolkach, koczach, nawet dwie karety, ku końcowi dopiero sam Djenesz, którego piękności bardjowskie na wstępie do rynku, z okien obsypały wieńcami i kwiatami. Muzyka wojskowa, sprowadzona z Preszowa, uderzyła w trąby, których nie zagłuszyli stronnicy Hollana, krzycząc na złość już z zachrapanéj piersi Nasze nadzieje usłyszenia dobréj muzyki w Bardjowie, gdzie żadnéj niema, spełzły na niczém. Muzyka weszła do oberzy, gdzie zjechali stronnicy Djenesza, a tłumy Hollana rozeszły się po wszystkich karczmach, zostawiając tylko dwie zajęte już przez pierwszych. Wszystko się to działo w nieobecności Hollana, kierowane przez ks. Kaewinskiego. Zaczęto upajać Hollanowych, gdy Djeneszowi nic prawie, w przewidzeniu następstw, nie dostali do picia, a nawet kazano im bez kijów przyjechać. Około 8éj ukazał się pochód, z bocznéj ulicy w rynek. W największym porządku, chłopi i wiejscy obywatele zbliżali się ku oberzy, gdzie stanął Djenesz, lecz stojący na chodnikach po pod domami podburzeni prostacy, komenderowani zbyt widocznie przez księży, zaczęli zaczepiać spokojnych stronników Djenesza. Niemiłe robiło wrażenie, widząc ciemnotę, bez narodowości, obdarzoną swobodami. Napastowani kijami i wyzywani stronnicy Djenesza, niechcąc zostać dłużnemi, oświecali bezpośrednio ciemne umysły, uderzając palącemi się pochodniami po głowach, po twarzach w przechodzie. I tylko rozsądnemu kierownictwu partyi Djenesza przypisać należy, że nie przyszło do ogólnéj bijatyki. Pochód stanął przed oberzą a tylko przednie szeregi wciągnięte prawie przez przeciwników, zaczęły się bić, do czego sam pan burmistrz dał początek, usiłując wytrącić pochodnią, czy też uderzając jednego z Djeneszowych, za co posypały się na niego razy. Bitka powstała na palące się pochodnie z jednéj i kije z drugiéj strony. W krótkim czasie jeden, drugi i trzeci chłop leżał jakby bez życia, a co szczególne, który legł w tego młócono bez litości. W innych ulicach to samo się działo. Wyszła druga partya z pochodniami i trzecia, a każda musiała staczać podobne bitki. Do dzisiejszego dnia dwóch umarło, trzeci na drodze do wieczności, a kilku ciężko poranionych. Cóż za świadectwo jednakże dało sobie tutejsze duchowieństwo gdy pomyślimy, że to ono wszystko zrobiło. Hollan nie znajdował się od kilku dni w Bardjowie i sam Djenesz mówił w przemowie, że niezawodnie nie wiedział o wszystkiém, co na jego konto robią, i niebyłby pozwolił na coś podobnego. Wszystko zrobił znany niespokojny i ambitny duch ks. Kaewinskiego. Wiele zawinił, że zgromadził ludzi na rynek i z okolicy w ten sam dzień, gdy zjeżdżał z swemi stronnikami Djenesz, i jeszcze ich kazał poić — a choćby już przez to, że nie kazał im się rozejść, wiele zawinił. Strzelcy stojący w Bardjowie wmięszali się częściowo jako rozjemcy i temu tylko podziękować, że tak mało oflar. Muzyka z rynku weszła do oberży i przygrywała uczcie, między innemi także: „Boże coś Polskę.“

Na drugi dzień jedwabną banderę Djenesza wystawioną nad drzwiami oberży zerwali stronnicy Hollana i zaczęli daléj inne zrywać, lecz wdało się znowu wojsko i przeszkodziło dalszym nadużyciom niewytrzeźwionéj jeszcze zbieraniny. Rozsądniejsi stronnicy Hollana przyznali takt w zachowaniu się partyi Djenesza, wielu niepewnych stanowczo w skutek tego przeszło do obozu Djenesza. Wielu miejskich urzędników i obywateli tylko z obawy przed uniżającym się i rządzącym całém miastem ks. proboszczem, trzyma z Hollanem, ażeby nie stracili urzędów.

Za pogubione kapelusze i przepaski dostawali stronnicy Djenesza nowe. Kilka set ludzi jadło i piło całą noc na jego koszt. Ukazały się jeszcze wiersze słowackie, drukowane, dość dowcipne, wyśmiewające stronników Hollana. Dnia 11 marca rozstrzygnie się wybór.

GOSPODARSTWO PRZEMYSŁ I HANDEL.

* **Szwedt n O.**, 2 marca o godzinie 7 wieczorem. Wniosek o przeniesienie siedziby Towarzystwa ubezpieczenia od ognia upadł 19 głosami przeciw 30. (Telegram Gazety Toruńskiéj.)

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 marca.

BAZAR. Baranowska z Marszewa, Wolniewicz z Dębicza.

HOTEL DU NORD. Pani Goltz z córką i Stablewska z Król. Polskiego, Sławoszewski z Ustaszewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Karczewski Lubrza, Mukułowski z Kotlina, Gołkowski z Oporzyna, Sarnowski z Król. Polskiego.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Hr. Sierakowski z żoną z Wabcza, Kocieszyński z Grodziska, Zörn z fam. z Poznania, Wandke z Kopaszewa.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Plater z fam. z Góry, Lange z Lipska, Müller z Ruszkowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Czapska z Słupi, Morawski z Luboni.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Sypniewski z Warszawy, Milczyński z Gniezna, Sarazin z Karczewa.

HOTEL PARYZKI. Prob Badurski z Mącznik, Bukowska z Środy, Kaufmann z Król. Polskiego.

HOTEL BERLIŃSKI. Barfuss z żoną z Gniezna, prof. Nehring z Wrocławia.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 4 marca.

Poznańskie nowe 4% listy zast 84⅓ tal. żąd. — Pzon listy rent. 86½ żąd. — Pozn. 5% obligacye pow. — płc — Pozn. 5% oblig powiat. — płac. — Banknoty polskie 81¾ płc — Pols. listy likwidacyjne — tal. płc. — Pozn. 5% oblig. miejskie — tal. żąd.. — Akcye poznań. banku realn. kred. — tal. płacono.

Żyto:, na marzec 46¼, marzec-kwcień 46¼, na wiosnę 46¼—⅛, kwiec.-maj 46¼—⅛, maj-czerwiec 46¾, czerwiec-lipiec 47 tal. płacono.

Okowita: (z beczką), wyp. 6000 kwart, na marzec 14⅙, kwiecień 14⁵⁄₁₂, maj 14⁷⁄₁₂, czerwiec 14¹¹⁄₁₂, lipiec 15⅙, sierpień 15½, kwiecień-maj 14½, lipiec-sierp. 15⅓, w miejscu (bez beczki) 14—¹⁄₁₂ tal. płacono.

Giełda berlińska, 3 marca.

Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo stałe a obrót tak ożywiony, jakim już nie był od dawna.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 97⅜ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5 %) 102⅝ płac. Obl. pstwa (4½) 83 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 121⅛ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 72⅝ płac dto (4%) 82 płac. dto (4½ %) 89 płac. Pozn. nowe (4 %) 84¼ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) 86¼ płac. Prusk. (4%) 86⅝ płac

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 51½ płac. Poż. narod. (5%) 58¾ płacono. Losy z roku 1854 (4%) 77 płacono. Losy kredytowe z r. 1858 94 płacono Losy z r. 1860 (5%) 85 płac. Losy z r. 1864 (4%) 71 płacono. Poż. w srebr. z r. 1864 (5%) 64 płac. Rosyjsk. pożycz. premiow. z r. 1864 (5%) 127 płac. Rosyjsk.-polsk.-obl. skarb. (4%) 68¾ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp (5%) 91½ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 96¾ płac. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 66½ płac Listy likw. 57⅜ płac. Włosk. poż. (5%) 57⅝ płac. Turecka pożycz. 41⅝ płac. Amer pożycz. (6%) 86½—⅝ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 119½—20½ płc Gal.-Kar. Ludwik 90½ płac. Austr. franc. 179 - 80 - 79¾ płac. Warsz.-wiedeń. 58⅛ płacono. **Banki itd.** Austr. cred mob. 123½—3½—¼ płac. Pozn. prow. 100 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 117⅛ płac Certyf. hip Hübnera (4½%) 100¼ płac. Hansem. (4½%) 91 żądano. Henkel (4½ %) 86 żąd. Meining. (4½%) — żąd.

Giełda szczecińska, 3 marca.

Pszenica: spokojnie; na wiosnę 67½, maj-czerwiec 68, ccerwiec-lipiec69 tal. płac. Żyto: stale; na wiosnę 49¾, maj-czerw. 49⅞, czerwiec-lipiec 50½ tal. płacono. Oléj rzepiczy: spokojnie; na kwiec.-maj 9⅚, wrzes.-październik10⅓ tal. płac. Okowita: trzyma się; na wiosnę 15, maj-czerwiec 15⅙, czerwiec-lipiec 15⁵⁄₁₂ tal. płacono.

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nędza, oszustwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniem bezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, którą nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, deluzye, słabośc pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak odwagi itd. (5330).

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 iliżanek flor. 1 50, na 24 filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. 29 na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za filiżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.**, Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i Sp., A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung 7 i „pod Murzynem“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze przez J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu przez F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu przez i aptekę Elanera, jak też przez wszystkie apteki.

Dnia 10 marca to jest w środę odprawi się w kościele parafialnym w Buku **nabożeństwo żałobne** za duszę śp. Dr. **Jordana**, jako w rocznicę jego pogrzebu. (1442)

Dnia 6 marca, jako w pierwszą rocznicę śmierci nieodżałowanéj pamięci dra **Rudolfa Jordana** odbędzie się w Wałkowie pod Koźminem **nabożeństwo żałobne.**

[.1454]

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. **Floryana Pawłowskiego**, oficera b. wojsk polskich odbędzie się w sobotę, dnia 6 marca we Wrześni w kościele Farnym o godzinie 10 z rana. (1434)

Dnia 6 marca z rana o godzinie 9, jako w pierwszą rocznicę śmierci nieodżałowanéj pamięci dr. **Rudolfa Jordana**, odbędzie się w kościele Farnym w Poznaniu **nabożeństwo żałobne.** [.1453]

Dnia 2 b. m. rozstała się z tym światem po krótkiéj boleści moja kochana żona **Małgorzata Dolatkowska** z domu **Weinrauter**, co niniéjszém moim wszystkim krewnym i przyjaciołom donoszę. Pogrzeb odbędzie się dnia 6 lutego w sobotę o godzinie 4 z południa. (1456)

W smutku pogrążony **mąż** i pozostałe **9 dzieci.**

Dnia 6 marca, jako w pierwszą rocznicę śmierci nieodżałowanéj pamięci dra **Rudolfa Jordana** odbędzie się w Borku **nabożeństwo żałobne.** [.1455]

Dnia 2 tm. zasnął w Bogu o godzinie 1 z południa po długiéj chorobie pojazdnik **Fryderyk Wilhelm Weitinger** w 56 wieku życia swego. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 5 tm. po południu o godzinie 3 z domu żałoby o czém znajomych uwiadamia w smutku pogrążona [.1461]

Familia.

Obwieszczenie.

W konkursie nad majątkiem kupca **Marcusa Reicha** w Szamotułach wyznaczony został przed podpisanym komisarzem celem powzięcia decyzyi nad akordem termin na **dnia 16 marca 1869 o godzinie 11 przed południem.**

Interesenci zawiadomiają się o tém z têm nadmienieniem, że wszelkie ustanowione, lub tymczasowo przypuszczone pretensye wierzycieli konkursowych, o ile dla owych pretensyi prawa pierwszeństwa, prawa hypotecznego, prawa zastawu, lub innego prawa separacyjnego się nie żąda, do udziału względem powziąść się mającéj decyzyi nad akordem uprawniają. (1416).

Szamotuły, dnia 22 lutego 1869.

Królewski sąd powiatowy.

Wydział I.

Komisarz konkursu.

Stiebler.

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 8 listopada 1868. [7569].

Grunt należący do rurmistrza Augusta Herrmana Vollhasego i żony jego Luisy z Hildebrandtów w Poznaniu na przedmieściu św. Wojciecha pod No. 103 położony (przy ulicy Piaskowéj No. 8) oszacowany na 50,558 tal. 7 sgr. 1 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzą nawraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być **dnia 21 czerwca 1869** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy, co do pretensyi realnéj nie wykazującéj się z księgi hipotecznéj, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłosić się winni.

Kupiec Abraham Nachmann Kuczyński z Poznania resp. jego następcy prawni zapozywają się niniejszém publicznie.

Wszystkich tych, którzy do śp. księdza dziekana **Nowakowskiego** mieli jakiekolwiek pretensye upraszam o zgłoszenie się z takowemi do mnie. Ci zaś, do których śp. ks. Nowakowski miał pretensye, wzywają się uprzejmie, aby o nich donieśli i zarazem oświadczyli, w jakim przeciągu czasu z takowych uiścić się zobowięzują. (1432)

Zduny, 2 marca 1869.

Ks. **L. Jażdżewski,**

jako egzekutor testam.

Pierwszego **sekretarza**, biegłego w polskim i niemieckim języku, posiadającego również odpowiednie wiadomości, poszukuje natychmiast (1444)

Ludwik Thiel,

rzecznik i notaryusz w Gostyniu.

Chłopca poczciwych rodziców poszukuje jako **ucznia** (.1421)

Kozidowski, krawiec.

Wielkie Garbary No 47 III piętro.

Pożyczka premiowa miasta Medyolanu z 1866 r.

podzielona na 750,000 obligacyi po 10 franków, gwarantowana wszystkiemi posiadłościami gruntowemi i stałemi i niestałemi podatkami miasta Medyolanu.

Wypłata ich zwrotna odbywa się w 55 latach i to do 1881 r. zawsze dnia

16 marca, 16 czerwca, 16 września i 16 grudnia z premiami:

fr. 100,000

fr. 50,000, 30,000, 10,000, 1000, 500 itd. itd.

Każdą obligacyą zwraca się za frank. 10 **najmniéj.**

Obligacye te, stósowne mianowicie na podarki, małe oszczędności itd. są do nabycia u wszystkich wekslarzy krajowych i zagranicznych a **mianowicie** w **Frankfurcie n. M.** i to po cenie:

[475.]

fr. 10 = tal. 2 20 sgr. = fl. 4 40 kr.

= flor. 4 wal. austr. w srebrze.

Do Jmci Pana **Szultz** majstra kotlarza w Szamotułach.

Kolumna systemu Bandcholtza, którą pan Szultz z Szamotuł postawił w gorzelni w Obiezierzu zupełnie mnie zadawalnia, i chętnie mu wystawiam świadectwo: iż kolumna ta odznacza się wielkiemi korzyściami przez **oszczędność czasu, wody i opału**, gdyż dystyluje robotę z trzech zacierów, **cztery do pięciu godzin prędzéj**, niż dawniejsza kolumna tu używana. Z szacunkiem

Hipolit Turno,

[.1437]

Obiezierze, dnia 24 lutego 1869.

Powołując się na powyższe świadectwo, polecam się szanownym właścicielom gorzelń do wykonania takich aparatów i przyrzekam najrzetelniejszą i najskorszą usługę.

Szamotuły w marcu 1869.

F. Schultz,

kotlarz.

Nauczycielka, Polka, posiadająca obok języka ojczystego niemiecki i francuzki jako i muzykę poszukuje miejsca od św. Jana do dzieci początkujących. — Bliższą wiadomość udzieli Wny pan **Rycharski,** w Koźminie. (1443)

Zapraszamy niniejszém wszystkich zwyczajnych członków Stowarzyszenia chrześciańskich pomocników handlowych, ażeby się w **piątek,** dnia **5 marca r. b.** wieczorem o 8 godzinie w sali politechnicznéj u pana Schwersenz w hotelu Sterna, celem przedwstępnéj narady jak najliczniéj zgromadzić raczyli. (1419)

Krzyżanowski. Rogowicz. Scholtz. Wartig

Najtańsza księgarnia w świecie!

☞ **zniżenie ceny książek!!!** ☜

Zajmujące dzieła i pisma!

Ozdobne dzieła obrazowe!

Dzieła klasyczne, romanse, beletrystyczne, do zabawy i w. i.

dla każdego lubownika książek i dla każdéj biblioteki!

po zniżonych cenach bajecznie tanich!

Gwarancya za nowe, bezbłędne, kompletne egzemplarze mimo tak bardzo zniżone ceny.

Conversations-Lexicon, najnowszy wielki całéj wiedzy ludzkiéj, kompletny od A—Z, w grubych tomach w 8ce największy format leksykonowy, **1868**, eleg., tylko 3 tal.!! — **Das berühmte Düsseldorfer Künstler-Album,** wielkie ozdobne dzieło obrazowe pierwszego rzędu, z tekstem i wielą obrazów artystycznych najznakomitszych dysseldorfskich artystów, w przepysznych oryginalnych oprawach **ozdobnych** z brzegiem złotym, 4ka, tylko 2½ tal.! — **Boz** (Dickens) ausgewählte illustrirte Werke, najlepsze istniejące niemieckie **wydanie ozdobne**, 25 tomów, wielki format, ☞ z około stu obrazami, eleganckie, tylko 3 tal. 28 sgr.! — 1) **Schiller's** sämmtl. Werke, komplete ☞ illustrowane oryginalne wydanie ozdobne Cotty, z sławną galeryą stalorytów **Kaulbacha**, 2) **Bibliothek** der berühmtesten **Componisten,** Biographien itd. 21 części z 18 portretami w pięknych stalorytach, 3) **Friedrich der Grosse,** z 24 stalorytami, 8ka podłużna, oprawne, ☞ wszystkie 3 dzieła razem tylko 3 tal.! — **Walter Scott's** ausgewaehlte Romane, piękne niemieckie wydanie w 7 wielkich tomach w 8ce, zamiast 8½ tal, tylko 65 sgr.! — **Andersen**'s Romane, piękne niemieckie wydanie w 8ce, 8 części, tylko 35 sgr.! — Psyche według Rafaela, 16 obrazów artystycznych, 4ka 2 tal.! — **Illustrirte Naturgeschichte** aller Reiche, w 8 tomach, wielka 8ka, z przeszło 1000 obrazów, tylko 50 sgr.! — **Die Novellenzeitung,** w. 4ka, z 74 illustracyami Sonderlanda, eleg oprawne, z pozłacaną okładką, tylko 38 sgr.! 36 najulubieńszych tańców na fortepian, tylko nowe, razem 38 sgr.! — 1) **Humboldt's,** Reisen, najkompl. wydanie oryginalne w 6 tomach, 2) Humboldt's Ansichten der Natur, 2 tomy, eleg. oprawne, 3) Das Leben der Blumen, przyrodnicze dzieło ozdobne, wydanie w 8ce., papier welin. bogato pozłacany tom oprawny z złotym brzegiem, ☞ wszystkie trzy dzieła razem tylko 4 tal.! — **Das illustrirte Thierreich,** *Dzieło obrazowe* w w. 4ce, z 430 obrazami, pięknie oprawne, z okładką *pozłacaną, 4ka tylko 50 sgr.!* — 1) **Polizei-Geheimnisse,** 3 tomy, 8ka, 2) **Der Jesuit,** *2 tomy. 8ka, (bardzo dowcipne i zajmujące)* oba dzieła razem 1½ tal.! — *Die* **Kunstschätze Venedigs,** galerya dzieł mistrzowskich weneckiéj sztuki i *malarstwa, z najpiękniejszemi* ozdobnemi stalorytami, obrazy artystyczne austr. *Lloyda* w Tryeście, (każdy obraz dziełem mistrzowskiém,) tekst *Pechta, -pyszne ozdobne* dzieło obrazowe pierwszego rzędu, wielka 4ka, eleganckie, *tylko 6 tal.!* — **Flygare Carlén's** beliebte 9 Romane in 59 Bänden, tylko 2½ tal.! — **Schwarz,** Marie Sophie, beliebte Romane, piękne niemieckie wydanie 118 części, tylko 3 tal. 28 sgr.! — **Hegel's** ausgewählte Werke, 4 tomy, wielka 8ka zamiast 6 tal. tylko 50 sgr.! — 1) **Lessing's** Werke, bardzo elegancko oprawne, 2 **Buffon's Naturgeschichte** der Säugethiere und Vögel, 2 tomy, z 100 obrazami, oba dzieła razem tylko 40sgr.! — **Deutsche Literaturgeschichte** der neuern Zeit (Heine Boerne, Gutzkow, Geibel etc. in Biographien, Proben etc.) 30 tomów z 58 portretami najpiękniejsze stalor., zamiast 13⅓tal. tylko 4 tal.! — **Cooper's** ausgew. Romane, 1[illegible] tomów, niemieckie wyd. w 8ce, zamiast 12 tal., tylko 2¼ tal.! — Dichter Album (Pantheon), bardzo elegancki tom ozdobny z złoconą okładką i złotym brzegiem, tylko 40 gr! — **China** Land, Volk und Reisen, w. ozdobne dzieło obrazowe w 4ce z 35 pięknemi stalor., oprawne zamiast 6 tal. tylko 50 sgr! — **Venedig und Neapel**, wielka 8ka, 48 ozdobnych stalorytów Poppela i Kurza, tylko 1½ tal.! — **Byron's** complet Works, 5 tomów (po angielsku) z staloryt., tylko 50 sgr.! — **Walter Scotts** Romane, po angielsku, 10 tomów w 8ce 2½ tal.! — 1) **Byron's** sämmtliche Werke, 12 tomów, z 12 pięknemi staloryt., 2) **Koerner's** sämmtliche Werke, 2 tomy. eleg. oprawne, **oba dzieła razem tylko 2 tal.!** — **Capitian Marryat's** beliebte Romane, eleg. niemieckie **wydanie, 32 części, w. 8ka, zamiast 11 tal. tylko 2 tal. 28 sgr.!** — **Das Weltall,** sławne przyrodnicze ozdobne dzieło obrazowe dr. Zimmermanna z 100 illustr., w. format zamiast 4 tal. tylko 40 sgr.! — Deutsche Jugendzeitung, die grosse, dr. Fabricius, zamiast 2⅔ tal. tylko 28 sgr.! — **Paul de Kock's** humoristische Romane, illustrowane wydanie ozdobne 50 części, z ☞ 50 obrazami, tylko 5⅓ tal.! — Die geheime Hülfe von dr. Heinrich (opieczętowane), 1 tal.! — **Deinhardsteins** Werke, ozdobne wydanie w 7 wielkich tomach w 8ce, eleg. zamiast 12 tal. tylko 50 sgr! — Illustrirte **Mythologie** aller Völker, 10 tomów, z wielu obrazami, 35 sgr.! — Dr. **Menzel, die Kunstwerke des Alterthums,** obejmujące dzieła malarstwa, budownictwa, snycerstwa itd. w rozmaitych peryodach i szkołach sztuki, w. ozdobne dzieło obrazowe w 4ce, z ☞ 60 wielkiemi pięknemi stalorytami, eleg. opr., tylko 2½ tal.! — **Lamartine's** Werke, 45 tomów, format klasyków, tylko 3½ tal.! — **Album** von 200 Staedte-Ansichten ihrer Kirchen, Monumente etc., na 20 obrazach, (piękne staloryty) 4ka w bardzo eleg. złotem ozdobn. mapie, tylko 1 tal.! — **Landwirtschaft** Allgemeine; Grosse, *nowo opracowane,* Schmidlina, kompletne w 2 grubych tomach, wielki format z 600 obrazami i odbiciami, eleg., zamiast 7⅓ tal. tylko 55 sgr.! — **Feierstunden,** ozdobne dzieło obrazowe z **najpiękniejszemi** stalorytami, obraz. kolorowemi, drzeworyt. itd. wraz z tekstem najulubieńszych pisarzów nowszych czasów 2 tomy, format wysokiéj 4ki, tylko 48 sgr.! — **Laube's Novellen,** 10 tomów, tylko 40 sgr! — **Aleksander Dumas** Romane, piękne niemieckie wydanie gabinetowe, 128 części, tylko 4½ tal.! — Gedichte nach Grecourt, 2 tomy wielka 8ka, 2 tal.!! — **Eugen Sue's** Romane, piękne niemieckie wydanie gabinetowe, 128 części, tylko 4½ tal! — Die Geheimnisse des Theaters, 10 tomów z — obrazami — tylko 3 tal! — **Hogart's** sämmtliche Werke, 92 obrazy, najkompletniejsze wydanie *wraz z tekstem* Lichtenberga, 4ka, tylko 3⅚ tal.! — **Ramberg,** Homers Ilias, na 21 *obrazach artystycznych sławnego* Ramberga, wyjaśnienie *Rietschel'a, największe folio podłużne, oprawa ozdobna z złotym* brzegiem, tylko *2½ tal.!* — **Chevalier Faublas** *kompletne* niemieckie wydanie ozdobne w 2 tomach, największa 8ka, *2½ tal.!* — Faublas Auswahl, 3 tomy, 1 tal.! — **Boccaccio's** Decameron z 12 pięknie wykonanemi obrazami, 3 tal.! — **Cassanova's** Memoiren, najlepsze niem. illustrowane wydanie ozdobne, w. 8ka, w 17 tomach ☞ z wielu obrazami, tylko 8 tal.! — **Bibliotek deutscher Classiker** ☞ 60 tomików, z portretami na stali, razem tylko 1 tal.!!

Bezpłatnie dodają się do zamówień od 5 tal. począwszy znane dodatki, przy większych zamówieniach jeszcze i **dzieła ozdobne, klasyczne** itd.

Zasada handlu. Każdy obstalunek wykonuje się natychmiast akuratnie i rzetelnie, jak już od lat dwudziestu. — Szanowną publiczność jako też naszych odbiorców we wszystkich prawie miastach Niemiec prosimy, aby zlecenia swe przesłali znowu do (.1464.

J. D. Polack'a

księgarnia eksportowa w Hamburgu.

Lokale handlowe Bazar 6/8.

☞ **Książki wolne są wszędzie od opłaty cła.**

Bank Kredytowy

Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp. w Toruniu.

Rachunek zysków i strat po 31 grudnia 1868 r.

	Debet.			Credit.		
Rachunek komisowy	[illegible]	19	6	19,347	6	3
Rachunek kosztów administracyi	7167	27	—	—	—	—
1 % kosztów urządzenia (amortyzacya)	[illegible]	20	—	—	—	—
Rachunek Dywidendy 1868	18,450	4	6	—	—	—
Rachunek Tantyemy spólników	9110	15		—	—	—
Fundusz rezerwowy	9[illegible]	9	9	—	—	—
Rachunek procentu	—	—	-	27,305	13	11
Rachunek papierów publicznych	—	—	-	1665	5	7
	48,317	25	9	48,317	25	9

Bilans 1 stycznia 1869.

	Mamy.			Winniśmy.		
Kapitał zakładowy	—	—	—	263,450	—	—
Konto kasy	1283	11	5	—	—	—
Fundusz rezerwowy	—	—	—	17,335	3	3
Rachunek weksli	259,899	3	9	—	—	—
Rachunek lombardu	612	18	—	—	—	—
Depozyta Lit. A.	—	—	—	70 368	28	-
Depozyta Lit. B.	—	—	—	12 811	5	—
Depozyta Lit. C.	—	—	—	235,8[illegible]3	29	—
Papiery publiczne	6000	—	—	—	—	—
Koszta urządzenia	2093	12	1	—	—	—
Dywidenda z roku 1866	—	—	—	40	26	—
Dywidenda z roku 1867	—	—	—	1144	29	-
Dywidenda z roku 1868	—	—	—	18,450	4	6
Rachunki bieżące	358,667	4	6	—	—	—
Rachunek Tantyemy spóln. firmowych	—	—	—	9110	15	—
(1448).	628,555	19	9	628.555	19	9

Polecając łaskawym względom **publiczności polskiéj** swój

Hôtel de la Paix

w Berlinie pod Lipami 43, (17)

ręczę z méj strony za dobra kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.

J. Benois.

Dom komisowy

St. Zawadzkiego w Krakowie,

Ulica Wiślna No 174|269

donosi, iż w połączeniu z interesami komisowemi rozszerzył czynność swoją na spedycyą i od dnia **1 marca r. b.** pod tąż samą firmą prowadzi **dom komisowy i spedycyjny.**

Co do **spedycyi** to przyjmuje bez wyjątku wszelkie **towary i produkta** do dalszego **transportowania**, w którenkolwiek kierunek, załatwia **zapakowania** takowych, tudzież podejmuje opłaty towarów na komorach. [.1460]

Co do **komisów** to ofiaruje swoje usługi do załatwienia kupna lub sprowadzania jakichkolwiek towarów i przedmiotów, przyjmuje także wszelkie towary bez wyjątku w komis do sprzedaży, wyrabia paszporta i inne dokumenta i przesyła do legalizowania takowe.

Wielka aukcya wina.

W **poniedziałek,** dnia **8 b. m.** i dni następnych, przed południem od 10 godziny, sprzedaną zostanie w publicznéj aukcyi najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą w gotówce w **sklepie** przy **Lipowéj ulicy 4b** przez komisarza aukcyjnego **Rychlewskiego** część należących do masy konkursowéj **Hermanna Matschke** zapasów wina, jako to:

2000 butelek wina reńskiego,
1000 butelek wina czerwonego,
500 butelek wina węgierskiego,

daléj:

portweiny, białe wina Bordeaux, Shablys, araki i koniaki.

Hugon Gerstel,

[1449] sądowy zarządzca masy konkursowéj **H. Matschke.**

WIELKIE ZNIŻENIE CENY.

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY

SPOŁKI EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA, LONDYN.

Prawdziwy jedynie, jeżeli każdy garnek zaopatrzony jest w podpis pana barona J. von LIEBIG i Dr. M. von PETTENKOFER.

CENY DETALICZNE NA CAŁE NIEMCY:

1 ang. garnek funt.	½ ang. garnka funt.	¼ ang. garnka funt.	⅛ ang. garnka funt.
po tal. 3 5 sgr.	po tal. 1 20 sgr.	po 27½ sgr.	po 15 sgr.

Dostać go można we wszystkich handlach i aptekach. [204].

Składy generalne w Poznaniu:
w aptece dra Mankiewicza,
w aptece p. Elsnera.

P. P. **Buk,** w lutym 1869.

Niniejszém pozwalam sobie uprzejmie polecić łaskawemu uwzględnieniu skład mój **patentowanego parafinowego smarowidła Victoria,** w beczkach o 55 i 60 funtach, centnar po 5 tal. 15 sgr., **oléj dorszowy do machin,** w gąsiorkach o 26 i 27 funtach, 14 tal. za centnar, **wyborne cygara i materyały piśmienne.**

Kilku ogólnie szanowanych dziedziców zaspokaja swe w téj mierze potrzeby od kilku już miesięcy u mnie i są nader zadowolnieni. Donosząc o tém panom konsumentom, polecam się uniżenie (.1288.

S. Posener.

Wystawa zwierząt

w Lesznie.

Dnia **3 i 4 maja r. b.** odbędzie się w **Lesznie** wystawa bydła rozpłodowego i opasowego jako téż wystawa machin rólniczych, sprzętów i innych rólniczych przedmiotów.

Publiczność rólniczą i procederową upraszamy, aby w wystawie téj wzięła udział przez liczne nadesłanie okazów.

Wystawić się mające zwierzęta należy zameldować u oberamtmanna p. **Meyer** w Włoszakowicach do 25 kwietnia, przeznaczone do sprzedaży bydło opasowe i rozpłodowe u właściciela dóbr p. **Dolscius** w Lesznie do 30 kwietnia a wystawić się mające sprzęty itd. u kupca p. **Drogand** w Lesznie do 20 kwietnia.

Akcyi do losowania dostać można u właściciela folwarku pana **Gebel** w Lesznie. (1431)

Zarząd agronomicznego Stowarzyszenia powiatu kościańsko-wschowskiego.

(1449) **Ucznia** poszukuje **S. Sobeski.**

Wzywam uprzejmie każdego, ktoby cośkolwiek pewnego wiedział o życiu lub śmierci wychodzcy z roku 1831 Stanisława Sobiesława **Szarzyńskiego,** aby mi łaskawie o tém donieść zechciał. **Szarzyński** miał w roku 1863 opuścić Francyą, udając się do Kongresówki, gdzie w jednéj z bitew podobno zginął. Familii zależy wiele na odebraniu pewnéj o nim wiadomości.

Poznań, dnia 24 lutego 1869.

Józef Żórawski,

(1265) w red. *Dziennika.*

Obcęgi do tettowania i znaczenia owiec, trokary, szydła, noże do kopytek, zawłoki i igły do szczepienia, pierścienie do buhajów, sikawki końskie, trokery i sikawki w kołowrocie u owiec itp. jako téż kompletne torebki z bandażami poleca

C. Preiss,

(1430) Wrocławska ul. 2.

Kolońska loterya pieniężna Flora.

Ciągnienie dnia 15 b. m.

Główna wygrana **25,000**, tal. najniższa wygrana **10** tal. Za kilka dni zamkniętą zostanie sprzedaż tych losów, dla czego należy się zaopatrzyć rychło w losy te, których sztukę po 1 tal. dostać można u

J. Juliusburger,

w Wrocławiu,

kantor loteryjny Rynek 35 I piętro.

Za dołączeniem 2 sgr. przesyłam swego czasu szanownym zamawiającym wykaz wygranych. [.1445]

Walne zebranie **kasy oszczędności i pożyczki Towarzystwa rólniczego** pod opieką ś. Stanisława w Miłosławiu odbędzie się na **dniu 10 marca rb.** o godzinie 1 po południu, w lokalu pana **Sielińskiego** przy Rynku. [.1435]

Miłosław, dnia 3 marca 1869.

Zarząd.

INSERATY we wszystk. istniejących dziennikach umieszczają się akuratnie po cenach oryginalnych. Przy większych zleceniach rabat. **Biuro anonsów Eugeniusza Fort w Lipsku.**

(144·)

Jako nadzwyczaj tanio poleca

wielką partyą angielskich kobiercy przed kanapy bez szwu 3 łok. dług., 2 łok. szer. z frędzlami w gatunku brukselskim po 7 tal. w gatunku pluszowym po 8 tal.

Poznań, Rynek 63. [.1433]

Robert Schmidt,

(dawniéj **Antoni Schmidt.**)

Okna z lanego i kutego żelaza w każdéj żądanéj formie i wielkości poleca [.1458]

S. J. Auerbach,

fabryka dla ślósarstwa budowniczego i artystycznego.

Piwo grodziskie

marcowe w beczkach poleca [1451]

J. Affeltowicz.

Owoce jabłonie wysokopienne kopa po 17 tal.

Grusze wysokopienne kopa po 18 tal.

Akacye kuliste sztuka 15 sgr.

Flance ananasowe, jednoroczne sztuka 4 sgr [.1446]

Rozmaite nasiona ogrodowe są do nabycia a za zdatność do kiełkowania gwarantuje

C. Menke, ogrodnik artystyczny

Bogdanowo pod **Obornikami.**

Pomarańcze

wybornego smaku poleca [1450]

S. Sobeski.

Restitutions Fluid.

Kto sobie życzy mieć takowy **niefałszowany** raczy się zgłosić **do składu płócien i bielizny p. M. J. Kamieńskiego w Poznaniu, ul. Wilh. No 18.**

K. Simon, wynalazca Fluidu restit. i opartéj na nim metody leczenia. (.1463)

PIGUŁKI Z ROSLINY MATIKO

pp. **Grimault et Comp.**, aptekarz w **Paryżu.**

Pigułki te, niezawodnéj skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju **rzeżączkom** łączą w sobie esencyą Matiko i balsam Kopajwy, nie mają najmniejszéj a tak odrażającéj woni Kopajwy i nie sprawiają odbijania się; dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na t. ż słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, niż przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem „Grimault et Comp.“ (6992)

Dostać można w **Poznaniu** w aptekach pp. **dr. Mankiewicza** i **Elsnera.**

Ogłoszenia gospodarskie itd

Rządzca gospodarczy, opatrzony w dobre świadectwa, wolny od wojskowości, bezżenny, umiejący po polsku i niemiecku, przyjmie posadę zaraz lub od ś. Jana rb. Listy franko, przyjęte będą u pana **Nowakowskiego** ekspedytora poczty w Mikstacie. (.1295)

Posada **rządzcy** w Targowéj Górce pod Wrześnią jest od św. Jana do zajęcia. (1385)

Zychliński.

Gorzelnik, praktycznie wykształcony w swoim fachu, poszukuje miejsca zaraz lub od ś. Jana. Bliższą wiadomość udzieli p. **Rądlewski** z Dobrojewa pod Ostrorogiem. (.1391)

Służący, żonaty, młody wolny od wojskowości biegły w swym zawodzie, trudniący się także myśliwstwem poszukuje miejsca od św. Jana. Kościelec, pod Pakością **F. D.** (1441)

Dominium **Chłapow** pod Środą, stacya pocztowa Węgierskie, poszukuje natychmiast **ogrodnika**, biegłego w swoim fachu; wymaga się nadesłania świadectw, lub téż osobistego przedstawienia. [1452]

Dominium **Czarnotki** pod Zaniemyślem ma na sprzedaż **trzcinę** do trzcinowania. [1311]

Nasienie olbrzymich buraków żółty gatunek **Pohla,** sprzedaje szefel po 5 tal. 10 sgr., a mackę po 10 sgr. [90:]

Karol Heinze,

właściciel folwarku w Kłecku.

Nasiona kwiatów i warzyw w świeżym i dobrym gatunku polecam po tanich i stałych cenach, i rozsyłam cenniki wszystkich płodów ogrodowych mego ogrodnictwa na łaskawe żądania franko i bezpłatnie.

A. Krause, ogrodnik artyst. i handl., Poznań, Strzelecka ulica 13/14, niedaleko (734) fabryki Cegielskiego.

Dom. **Uzarzewo** pod Swarzędzem ma do sprzedania dobre i świeże nasienie **ćwikły** dużéj, okrągłéj, czerwonéj, cent. po 14 tal. także **marchwi** żółtéj, dużéj bydlęcéj, cent. po 30 tal. Oprócz tego dostać można nasion warzywnych i kwiatów.

Rohnert,

(1440) ogrodnik.

Majętność **Próchnowo** pod Margoninem ma na sprzedaż około **400 tucznych skopów,** które zaraz mogą być odebrane. (1409)

Dominium **Kajew** pod Pleszewem ma **200 sztuk** dobrze upasionych **skopów** do sprzedania. (1438)

Zdatne do rozpłodu buhaje są do nabycia w tutejszéj **oryginalnéj holenderskiéj trzodzie pełnéj krwi.** [.1447]

Bischwitz n. W. pod Wrocławiem.

Zarząd gospodarczy barona v. Schorr-Thors.

W. Fleischer.

200

młodych, tłustych **skopów** jest do nabycia w Dom. **Żydowo** pod Wrześnią. (1459)

Sprzedaż wołów opasowych.

Dnia **18 b. m.** przed południem o godzinie 11 sprzedawać będzie niżéj podpisane Dominium na podwórzu Dom. **Dąbki** pod Osiekiem (przy wschodniéj kolei żelaz.)

37 sztuk zupełnie tłustych rosłych wołów i 11 sztuk tucznych wieprzy

drogą licytacyi najwięcéj dającemu za gotówkę. Warunki sprzedaży ogłoszone będą w terminie. [1436]

Dominium Samostrzel.

Woły opasłe w **Mikuszewie** pod Miłosławiem sprzedane. [1439]

Aukcya owczarni zarodowéj

Amt Gramzow.

Dworzec kolei żelaznéj: Passow i Prenzlau w Marchii (Uckermark).

W środę, 1[illegible] marca, przed południem o 11 godz.

z powodu **oddania dzierżawy,** sprzedana zostanie powyższa **szlachetna owczarnia zarodowa** najwięcéj dającemu, owce w małych losach po około dziesięć głów, składająca się:

1) z około **300 maciórek** i z około 150 jagniąt (krwi Negr. z Hoschtitz-Wollin-Lenschow);

2) z około **120 maciórek** i z około 70 jagniąt (krwi elekt.-negr. z Potnitz-Lenschow) i

3) z około **60 tryków** pochodzących z obydwóch.

Hodowana według najnowszych zasad przez dyr. owczarń pana **Schmidt-Oschatz** owczarnia ma ospę szczepioną i jest zupełnie zdrową, pięknéj postawy i daje wagę strzyży na głowę 4⅓ funt. wełny łatwo się prać dającéj, szlachetnéj i zdatnéj do wyrobu sukna.

Po sprzedaży owiec odbędzie się aukcya **rólniczych machin** każdego rodzaju.

Aukcya bydła (młodych holend. jałowic i krów i wołów voigtl.) odbędzie się dopiero w czerwcu wraz z resztą martwego i żywego inwentarza.

Powozy stać będą dnia 17 marca na obu dworcach. [1132]

H. Karbe,

radzca dominialny (Amtsrath).

Teatr miejski.

W czwartek dnia 4 marca. **Tantchen Unverzagt.** Komedya w 3 aktach C. A. Goernera. Nastąpi: **Guten Morgen Herr Fischer.** Wodewil w 1 akcie W. Friedricha.

W piątek dnia 5 marca. Z powodu choroby panny Schoenfeld zapowiedziana opera **Der Prophet** odegraną być nie może. Za to: **Zampa** czyli: **Die Marmorbraut.** Komiczna opera w 3 aktach Herolda. Nastąpi: **Zehn Mädchen und kein Mann.** Komiczna operetka w 1 akcie p. Suppego. (1462)

Sala w ogrodzie ludowym.

Dziś w czwartek dnia 4 i w piątek dnia 5 marca

Wielki koncert i wielkie przedstawienie.

Wystąpienie znakomitego z 10 osób składającego się

Towarzystwa gimnastyków, pantomimów i plastyków dyrektora Mr. Charles Alfonso.

Cena przy kasie 5 sgr., dzieci 1½ sgr.

Początek o godz. 7.

Biletów po 3 sgr. dostać można w cukierni R. Neugebauera, Wilhelmowski plac No. 10.

[1457] *Emil Tauber.*

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.